

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
raz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.
Za odnośnienie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.
**Na prowincji i w Cesar-
stwie:** rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 8.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Arkadiusza M.
Poniedziałek: Weroniki Panny.
Wtorek: Hilarego B. D. K.
Środa: Piotra I-go Pustel.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.
Zachód 4 7.
Długość dnia godzin 7 58.
Przybyło 0 20.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 22 r.
Zachód 5 16 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz
garmontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz; ogłosze-
nie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz
garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do Kurjera przyj-
muje także Biuro Rajchmana
i Frendlera ulica Senatorska.

Czwartek: Marcela i Ottona M.
Piątek: Antoniego Opata.
Sobota: Katedry św. Piotra.
Niedziela: Henryka B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesławy, jutro Bogomira.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-
Przedm. 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd
pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulka, hotel Euro-
pejski — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szki-
ców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy
Świat A 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa
starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na
Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)
Zabawy: Druga maskarada, w czasie której na scenie
teatru Rozmaitości odegrana zostanie komedycja „Wujaszek
Alfonsa”. (Sale readowe — 11 w nocy.)
Teatry: Wielki: dziś „Esmeralda”, jutro „Marta” (wy-
stęp gościnny panny Rafaeli Pattini); — Rozmaitości:
dziś „Szach i mat”, jutro „Szach i mat”; — Mały: dziś „Influen-
za” i „Nerwy”, jutro „Influenza” i „Nerwy”. (7½ wieczo-
rem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od
10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na
zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 497 kop. 40. (Po-
życzki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią
się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, w kościele Przemienienia
Pańskiego (po-kapucyńskim) odprawiona zostanie solenna
wotywa ku czci św. Weroniki, panny.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele
św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Ma-
rji Czesłowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna
wotywa.

Na placu Nalewzkowskim.

Plac na Nalewkach po za ogrodem Krasińskich,
w ostatnich czasach na skwer zamieniony, obecnie
zmniejszony został przez wzniesienie tam zabudowa-
nia na skład dekoracji i rekwizytów teatralnych.

Plac ten, dawniej wielce zaniedbany, pełen śmieci
i błota, które tu zwożono tak zwanymi karowami
wozami, później nieco uporządkowany, służył zwy-
kle na różnego rodzaju szopę drewnianą, stawianą
tymczasowo przez przedsiębiorców, którzy w nich róż-
ne przedstawiali widowiska.

W MAJU.

*Im wunderschönen Monat Mai,
Als alle Blüten sprangen,
Ist auch in meiner Brust das Herz
Vor Liebe aufgegangen.
Heine.*

Spotykałem ją codnia na ulicy.
Było to „w miesiącu maju, gdy rozkwitają wszyst-
kie pączki.”

Poranne słońce rzucało w długą szyję Marszał-
kowskiej ulicy złote promienie.

Prawa jej strona tonęła jeszcze w chłodnym cie-
niu, lewa wesoło uśmiechnięta, kąpała się w blaskach,
od których tu i owdzie zapalały się szyby.

W głębi, tam gdzie jeszcze słońca nie dotarły pro-
mienie, nurzało się wszystko w błękitnej mgłę, lągo-
godzącej jaskrawą surowość światła i ostrość linii,
a wydłużając tem samem perspektywę, otwierając
się przed okiem patrzącego. Ta mgła i to oświetlenie
nadawały panoramie ów ton srebrny, który tak
milesko i wesoło robi wrażenie w krajobrazie.

Ulica kipiała porannym ruchem — ruchem ludzi,
kwapiących się do codziennych zajęć o wczesnej po-
rze wiosennego dnia.

Co kilkanaście kroków mijać było trzeba kamie-
nicznych stróżów, skrapiających bruk i chodniki.
Kwiatkiarki zajmowały swe uprzywilejowane stano-
wiska, wiążąc bukiety i układając je na wyszczer-
obnych fajansowych talerzach. Druciarze, szlifarze,

Przed pół wiekiem przeszło, bo w r. 1836-ym czy
1837-ym, w istniejącej na wzmiankowanym placu ku
budzie drewnianej urządzony został tak zwany „teatr
mały” (Affen-Theater), który smutnie zapisał się
w pamięci starych warszawian; po jednej bowiem
z początkowych reprezentacji oberwała się galerja
i zabiła ś. p. Mogielnicką, małżonkę sędziego naj-
wyższej instancji i jej córkę, obie zamieszkałe w do-
mu, zwanym „po-paulińskim”, przy ulicy Długiej.

Wypadek ten wstrząsnął całem miastem, tłumy, też
ludu (wówczas Warszawa liczyła sto trzydzieści kil-
ka tysięcy mieszkańców) znalazły się na pogrzebie
dwóch pomienionych ofiar, odbyłym z kościoła nie-
gdyś ks. dominikanów przy ulicy Freta.

Później na placu Nalewzkowskim szeregiem lat
okazywano: panoramy, djoramy, cykloramy; zjecha-
ła menażerja Preuschera, ojca tego Preuschera, któ-
ry przed kilku laty, już jako właściciel muzeum róż-
nych osobliwości w Wiedniu, w tutejszym zakładzie
„Belle-vue” przy ulicy Chmielnej zbiory swe oka-
zywał.

Ów Preuscher, zamożny dziś człowiek, właściciel
domu w stolicy Austrii, za teraźniejszą bytnością
swoją u nas z rozrzewnieniem wspominał, jak bied-
nym będąc chłopcem, w sklecone z desek szopie,
z ubogą menażerją ojca swego przybył do Warsza-
wy, jak w kuchence, naprędce ustawionej przy szo-
pie, gotował dla siebie posiłek, a nocował wraz ze
zwierzętami.

Istniała także tu czas pewien w pomienionej epoce
menażerja Kreutzberga.
W r. 1854-ym olbrzym Jakub Rauwa, rodem z Fin-
landji, wysoki 3 arszyny i 2 werszki, który wielkim
palcem przykrywał srebrnego rubla, a w stosunku
wzrostu odpowiedniej budowy, pokazywał się za
30 kop. w szopie na placu Nalewzkowskim.

Był to człowiek rzeczywiście olbrzymi. Z profesji
podobno robotnik w fabryce zwierciadeł, który roz-
cierając merkurjusz, nabył takiej szerokości palcy.
Bardzo mało jadł, ale za to palił cygaro po cygarze.
Stół był dla niego krzesłem, a sypiał na podłodze,
bo łóżka na wzrost swój wozie nie mógł ze sobą.

kościarki i piaskarze wchodzili do kamienie, by ob-
wolać swój proceder; tu i owdzie koło wystaw skle-
powych, krzątali się handlowi pomocnicy, podnosząc
z chrzestem ciężkie żelazne żaluzje.

W pośród tego tłumu, rozpoczynającego już swój
trud powszedni, przesuwali się z tornistrem na ple-
cach uczennice, dążące do szkół lub na pensje, za-
biegliwe gospodie, zmierzające z koszykiem w rękę
na targ po zakupy, szwaczki, magazynierki, panny
sklepowe i nauczycielki, udające się do swych co-
dziennych zajęć, wreszcie uczniowie, idący do szkół
i urzędnicy lub kantorzyści, spieszący tak jak ja,
do biura.

Warszawa jest istotnie piękną o tej porze roku
i dnia.

Nie jest to już zima, z chłodnym, tęsknym
kolorytem, a licznymi troskami i dolegliwościami;
nie jest to jeszcze lato, nieznosne u nas skwarem i tą
duszością, która oddech piersiom odkrada.

Słońce nie rzuca jeszcze tych gorących promieni,
których jaskrawe blaski tak niemiłe rażą oczy. Tra-
wniki Saskiego ogrodu uśmiechają się świeżo, soczy-
stą zielenią. W cieniu drzew, gdzieś gdzieś światłem
przesnuty, wydzwaniają ptaszki pierwsze ku-
ranty. Gdzieś z daleka, od pół zamiejskich, wieje
lekkie wietrzyk, mówiący o budzącem się życiu i na-
dziei. Wszystko dokoła chłonie w siebie z chciwo-
ścią pierwsze wiosenne technienia; zewsząd zdaje się
tętnić głos jeden: „Nareszcie!... Nareszcie!”

Wszelakoż to wrażenie swobodnego oddechu,
zdwojonej chęci życia i otuchy, jakie w nas budzą
pierwsze wiosny uśmiechy, najsilniejszym jest w War-
szawie o wczesnej porze dnia. Nie widać jeszcze
tych bladych, zmęczonych twarzy, których właściciele

Ten wielkolud następnie wyjechał do miast pro-
wincjonalnych Królestwa, jak np. do Łowicza na
jarmark, Włocławka i innych, wreszcie, nie ciesząc
się dobrem zdrowiem, zmarł w Żarkach. Kolosalne
jego buty zakupił pewien zbieracz osobliwości, za-
mieszkały w Warszawie.

Na placu też Nalewzkowskim produkowano po-
jedyncze okazy: słonina, grającego trąbą swą na ka-
tarynce, gabinety mechaniczne, butę szklaną minja-
turuwa itd.

W ostatnich trzydziestu kilku latach pokazywał
tu (w r. 1856—7) menażerję Barnabo, z poskromi-
cielką zwierząt, młodą szwedką. Później pojawiła
się tu druga menażerja Kreutzberga.

W r. 1857-ym Karol Rautenberg produkował wiel-
ki ruchomy obraz rzeki Mississipi, najpierw przedsta-
wiający go w sali Towarzystwa dobroczynności, po-
tem od d. 1-go lutego r. 1857-go na placu Ujazdow-
skim, a nakoniec na Nalewkach.

W tymże roku od d. 18-go grudnia widzieć tam
było można olbrzymiego wolu „Moli”, którego wzrost
i waga wprawiały w podziw hodowców, i w tymże
roku widoki stereoskopowe A. Barmana, pierwszy
wówczas nieznan taki gabinet w Warszawie.

Od r. 1860-go stopniowo ukazywały się na placu-
ku: dwie jakieś kosmoramy, potem figury woskowe
Salomona, cyrk afrykański mały i psów Cassanovy
(od 1-go maja); w październiku aparat egipski do
wylegania kurcząt z jaj.

A propos tego aparatu. Ówczesny Karjer warszaw-
ski pilnie śledził wypadek wylegania kurcząt i na-
tychmiast po fakcie zawiadomił o tem publiczność.
Dalej spotykamy tu muzeum anatomiczne woskowe
Preuschera (syna), wystawę sztuk Ruldingera, me-
nażerję Druada i Schantera, wreszcie olbrzymkę
Elżbietę, która licznym ściągala ciekawych.

W r. 1861-ym (od d. 22-go kwietnia) Vejnberg
wystawił wyobrażenie świątyni Salomona; w r. 1867
i 68-m ulokowała się tu menażerja Hejdenreicha, któ-
ra podczas swego tu pobytu utraciła dwa lwy afry-
kańskie. Wypchane ich skóry pomnożyły zasoby
naszego gabinetu zoologicznego. W tymże roku, bli-

włokąc przesył swój i nudę z uciechy w uciechę, nie
mogą już w życiu odnaleźć żadnego czaru ni żadnej
ponoty.

Ci, których się wtedy spotyka, to ludzie pracy, nie
zepsuci szczęściem do tyła, ani tak znękani troską,
by prostych nie odczuwać rozkoszy. Dla nich jest
ten piękny majowy poranek prawdziwą biesiadą.

Wszyscy spieszą do swych zajęć, wypoczęci, rzeż-
cy, pełni ochoty, wchłaniając w przelocie wiosenne
technienia i słońca uśmiechy. A to, co w siebie wchło-
nia światła i powietrza, i co im w głębi sklepów,
biur i pracowni starczy musi na zapas całodzienny,
upaja ich i niesie, dodając im siły i otuchy, a bijąc ni-
by łuna z ich twarzy.

— Dziś, dziś! zdają się mówić ich oczy, witając
ciekawie ten początek dnia, widziany jakoby
w chmurze nadziei. Ó z pewnością, dziś będzie ja-
śniejszym, weselszym i szczęśliwszym, niżeli wczoraj.

Na tle tej perspektywy i tego wczesnego ruchu
widnieje mi postać jej w pamięci.

Była to smukła osmastoletnia młoda blondynka,
o nader harmonijnych rysach twarzy, i czerstwej ru-
mianej cerze. Oczy miała niebieskie, wesołe, długą
przysłoniętą rzęsą, a wad oczyma lęczystą, ciemną,
owszem nawet prawie czarną brewkę.

Ta brew ciemna kontrastująca z barwą jasnego
jej i bujnego, popielatego płowego włosa, nadawała
wdzięcznej twarzy jej niezwykłą jakąś, w o-
czy wpadającą cechę.

Nie był to jednak urok, ani też niezwykłość jej
powabów, które zwróciły na uwagę. Niezawodna
rzecz, iż była piękną, i że z sobą niosła jakąś wos-

i zabudowań gmachu więziennego, w szalasyce pojawia się t. zw. ekspozycja optyczno-fotograficzna Velte'a.

Od tego czasu powstały estrady i sceny po różnych ogródkach naszego miasta, jak: Alkazar (dawniej Orfeum), Tivoli, Odeon (dzisiejsza Alhambra), Kassyno (na ul. Świętokrzyskiej) już nieistniejące, Figaro (na Nowym Świecie, gdzie dziś dom Lewentala), Elizjum („pod Lipką” na ulicy Przejazd), Grenada (na Nalewkach w domu Lochmana), „Pod akacją” na Rybakach i t. d.; tam się też poczęści przeniosły widowiska, przedtem dawane w prowizorycznych szopach: owe cyrki psów uczonych, muzea, wieczory magiczne i t. p.

Ostatnią, szumnie nazwaną panoramę, urządził w r. 1868-ym na placu Nalewkowskim niejaki Żulicki, żartobliwie pirotechnikiem (pyrotechnikiem) nazywany, bo i fajerwerki później urządził.

Kończąc niniejsze wspomnienie o tyle razy wzmiankowanej miejscowości, i to nadmienić winiśmy, że przez długie lata przy ogrodzie Krasieńskich, z wejściem głównym od placu Nalewkowskiego, istniała cukiernia Haberkanta, powszechnie przez lud, przekraczającą, jak zwykle, nazwiska, Fabrykantem zwanego.

Założenie tego zakładu zawdzięczać należy cukiernikowi Melke, w pierwszych latach obecnego wieku utrzymującemu słynną wówczas na Krakowskim Przedmieściu cukiernię. On to zostawił po sobie pamiątkę w przerobieniu dotychczas istniejącej oficyny w ogrodzie na piękny podłużny salon o kilkunastu oknach frontu, ubrany gustownie w kwiaty i rośliny.

Dziś już cukiernia w miejscu tem nie egzystuje.

Otóż cukiernia Haberkanta była stacją wszystkich zwiedzających widowiska lub osobliwości, lokujące się na placu, o którym piszemy. Schodzono się tam na lody i chłodniki w porze letniej, w zimie zaś na pencez wyborczy; wówczas też i ogród miał inny niż dziś ruch i wzięcie.

Co wieczór, zwłaszcza w święta, grywała w przytykającym do cukierni ogródku orkiestra pod dyktando Rajczaka lub Daneckiego, który następnie grywał z nią w ogrodzie Kosińskiego na Pradze, z kąd raz wracając z koncertu padł na zjeździe i nagle umarł.

W ogródku cukierni Haberkanta, pomiędzy utworami, które wygrał Danecki, bardzo była ulubiona jego kompozycja polka p. t. „Mama polka”, w której fermacie odzywał się na trąbce głos dziecka, niby wołającego: „mama, mama”.

Przy regulowaniu i porządkowaniu miasta, plac Nalewkowski, przedtem dziką trawą tu i tam zarosły, uporządkowano i ku zdrowotności i ozdobie miasta wirydaż czyli skwer założono.

Juljan Heppen.

PRZY OGNISKU.

Któż falę dźwięków oddać wiernie zdoła,
Płynącą z ust kapłanki-aniola,
Co, domowego pilnując ogniska,
Kaskadą krzyku w irytacji tryska?

młodości, czerstwości i ochoty. Ale o tej wczesnej porze spotyka się tyle pięknych, młodych twarzy, iż trudno jest wyróżnić się z tłumu. Zresztą spiesząc do kantoru, by uniknąć nagany surowego pryneypała, nie miałem czasu zastanawiać się nad wdziękami kobiet, które, zdaniem mojem, uwydatniają się dopiero po bliższym zbadaniu.

To, co mnie przede wszystkim uderzyło, to była dziwna jej akurtność. Codziennie pogoda czy słońce, o dziesięć minut przed dziewiątą, spotykałem ją idącą chodnikiem po lewej stronie Marszałkowskiej ulicy. Spotkanie to było tak regularnem, że byłbym mógł według niego nakreślać zegarek.

Była w tej akurtności pewna pedanterja, która odpowiadała moim kupieckim instynktom i nie mogła nie wzbudzić mojego zajęcia. Wiedziałem, iż wyszedłszy z Saskiego ogrodu, a minawszy pałac Blocha, zobaczę niezawodnie gdzieś niedaleko czarny jej kapelusik. Spotkanie to mogło nastąpić o kilkadziesiąt kroków bliżej lub dalej, lecz w każdym razie tylko na tej polaci pomiędzy Królewską a Zielonym placem. To była rzecz tak pewna, jak zamknięcie bilansu!

Rozelekawiała mnie ta skrupulatność. Kto byłaby ta dziewczyna, którą przypadek stawiał na mojej drodze? Nauczycielka, modniarka, czy panna sklepową, trudno to było z jej stroju rozpoznać. Ubrana była skromnie, lecz schludnie i gustownie, bez owych zacheianek wykintu, któremi się próżność zdradza, bez owych źle pokrytych braków, które świadczą o niedostatku. W ręku niosła zawsze słomiany koszyczek, a w nim prawdopodobnie kilka bułek i serdelków na drugie śniadanie. Niezawodnie była to

Anioł ten—czyli raczej anielica—
Jako brzoskwinie, tak świeże ma lica,
Czy błyszczące, jak stalowe noże,
Które mi serce nawskroś przebić może.

Zabki—co prawda—mają swoje ale,
Chociaż od pereł nie różnią się wcale;
Dla dokładności jeszcze dodać muszę,
Ze wzrok ma dumny i podniosłą duszę.
Zarzutka z dżetu pokrywa jej łono,
Na główce czepek—plód Hersego pono—
Reszta zaś stroju—jak zwykle przy domu,
W jakim ideał nie śni się nikomu...

Temu, że miota się dziś z gniewu drżąc—
Proszę mi wierzyć—winną jest służąca,
Której kazano biedz „na jednej nodze”...
Ja zaś—co nigdy w ten sposób nie chodzę.
Mogę zarzucić, że biegła obiemą;
Za to też spadła na nią anatema,
Egzekwowana tak *appassionato*,
Ze dom brzmiał cały piekielną kantatą.

Gdy w delinkwentkę piastka drobna, biała,
Jak dobosz w bęben, gromkie razy siała—
Przyszedł pan domu i wspiął się na palec,
By swą powagą kres położył walce.
Spojrzał z podejścia, jak wilk wygłodzony,
I słodkim głosem przemówił do żony:
— Jak ciebie kocham! stracisz zdrowie, duszko,
Chodź! ucałuj twe różowe uszko!...

Widząc, że pani uszka nie nakłania,
Rzekł: „Kociu! boskie gwałcisz przykazania,
Które złosć karać, jak zbrodnię—surowo!”—
Zona, wstrząsnawszy energicznie głową,
Spytała męża z godnością Minerwy:
— Czy znano wówczas, że istnieją nerwy?—
I dalej wiodła rzecz *appassionato*,
A dom rozbrzmiewał piekielną kantatą..

El—ka.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Pet. wiad.* donoszą, iż w r. b. w większej części miejscowości pozostanie dawniejsza klasyfikacja miejscowości pod względem polowania, podatku za prawo handlu i przemysłu. Zanimierzona rewizja wzmiankowanej klasyfikacji ukończona zostanie w lecie r. b. i znajdzie zastosowanie dopiero w roku 1891-ym.

— *Now. wr.* przypomina, iż od d. 13-go b. m. zaczął obowiązywać nowe przepisy sanitarne w zastosowaniu do fabryk i zakładów przemysłowych. Na mocy wzmiankowanych przepisów wzbudzonem jest usuwanie z fabryk wszelkich odpadków do rzek, stawów i t. p. Odpadki te winny być składane w odległości przynajmniej 2 wiorst od fabryk i zakopywane w jamach na głębokość jednego arszyna. Robotnicy z chorobami zaraźliwymi nie mogą być przyjmowani do fabryk. Stan zdrowia wszystkich robotników sprawdza przynajmniej raz na miesiąc lekarz fabryczny lub miejski. Wszystkie studnie w pobliżu fabryk powinny być od czasu do czasu rewidowane przez lekarza i w razie potrzeby zamknięte. Prócz tego przepisy zawierają szereg punktów, omawiających warunki higieniczne i sanitarne, jakie winny być zastosowane w fabrykach. Oddzielne przepisy obejmują warunki bezpieczeństwa w fabrykach.

— Na mocy obowiązujących praw każda niemała giełda kieruje się specjalnymi przepisami i korzysta z praw szczególnych. Wobec tego rząd zamierza, jak donoszą *Nowosti*, wydać nową ustawę, w której zamienione będą dotychczasowe przepisy, określające kompetencję komitetów giełdowych. Według nowego projektu komitetom ma być powierzono: 1) nadzór nad ustanawianiem i ogłaszaniem normalnych cen towarów, akcyj, kursów wekslowych, frachtów i t. d.; 2) czuwanie nad operacjami handlowymi kupiectwa; 3) składanie sprawozdań p. ministrowi finansów o obrotach handlowych i udzielanie instytucjom rządowym wszelkich informacji w sprawie handlu i przemysłu; 4) występowanie z inicjatywą wobec władzy w kwestji środków, mających na celu popieranie handlu i przemysłu. Prezydenci w komitecie pośredniczą w sporach pomiędzy kupcami, czuwa nad prawidłowością wyborów do komitetu etc. Za rozpowszechnianie na giełdzie fałszywych pogłosków ustanowione będą nowe kary. Nielegalne zajmowanie się maklerstwem karane będzie za pierwszym razem grzywnami, za drugim wzbronieniem wstępu na giełdę.

— Z inicjatywy ministerjum spraw wewnętrznych przy pomocy ministerjum skarbu otwarto kasy oszczędności przy pięciu kasach powiatowych guberni piotrkowskiej. Obecnie projektowane jest zakładanie w dalszym ciągu kas oszczędności przy kasach powiatowych, niezależnie od kas oszczędności przy urzędach pocztowo-telegraficznych. Kasy te według ustawy wypłacają 4% od wkładów; wkłady jednorazowe powinny nie przenosić mniej nad kop. 25 a nie więcej nad rs. 50, suma zaś ich dosięgnąć może rs. 1000. Kasy te mają być otwarte trzy razy tygodniowo, z których jeden w niedzielę, a dwa według uznania kasy. Zwrot wkładów powinien się odbywać w dnie czynności kasy bez żadnych trudności.

— W skutek zapytania, uczynionego przez naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego warszawskiego w przedmiocie bezpłatnego przewożenia korespondencji szkolnej, główny zarząd poczt i telegrafów wyjaśnił, że wszelkie listy i posyłki, wysyłane przez wójtów gmin i komisarzów miast, jako kuratorów miejscowych szkół początkowych i miejskich, podlegają opłacie pocztowej na równi z korespondencją prywatną. Co do korespondencji zaś, wysyłanej przez same szkoły do jej zwierzchności, to ta, jako stanowiąca korespondencję urzędową, przewożona będzie bezpłatnie, z zastrzeżeniem, ażeby na adresie wyszczególniony był wysyłający ją zakład naukowy.

— Według informacji *Gazety losowań*, warszawski kantor Banku państwa skupił w ubiegłym roku weksli na 20 milionów rubli, płatnych w Warszawie i w Cesarstwie. Ponieważ komitet odbył w tym celu 70 sesyj, przeto na każdej sesji zdecydowano o wekslach na blisko 300,000 rs.

— Mieszkańcy Włocławka wysyłają do Petersburga delegata, mającego starać się o przywrócenie zniesionej tam filji Banku państwa.

— Rada uniwersytetu komunikuje nam, co następuje: Wskutek wynikłych w prasie nieporozumień

więc jedna z tych pracownic, przykutych tak jak ja do taczki, i pracujących na chleb powszedni.

Codziennie te spotkania weszły teraz w program mojego życia. Miałem podówczas lat dwadzieścia trzy, i zajmowałem posadę niższego rachunkowego urzędnika w jednym z kantorów na Zielonym placu.

Z trzechset sześćdziesięciu rublami pensji rocznej, tyle wynosiły podówczas moje dochody, nie można wcale używać świata w mieście takim, jak Warszawa; więc też wlokłem żywot bezbarwny i jednolity, złożony z trudów i niedostatku. Dnie moje były tak do siebie podobne, jak te rubryki, które zapelniałem cyframi. Jedyne ważniejsze wypadki były dla mnie kupno nowego kapelusza lub tużurka, na które długo trzeba było składać grosz do grosza, odmawiając sobie wszystkiego.

Obecnie wchodziła w bilans mojego dnia nowa pozycja. Wiedziałem najniezawodniej, że o dziesięć minut przed dziewiątą spotkam piękną blondynkę, i że widok jej rzuci na szare pasmo mych godzin promyk jaśniejszy. Pelen oczekiwania, lecz i pewności, szedłem na to spotkanie, ciesząc się z góry już nadzieją przyjemnego wrażenia.

Potem, gdy wieczorem wróciłem do mej samotnej izdebki na Nowolipiu, odtwarzałem sobie w pamięci obraz pięknej nieznajomej, i rozpamiętywałem wszystkie jej zalety. Trzeba albowiem wiedzieć, że na podstawie spostrzeżeń, jakie poczyniłem, urobiłem sobie pewien sąd o jej charakterze, i że wyobrażenie, które o niej powziąłem, odpowiadało najzupełniej mojemu ideałowi.

Akurtność jej była dla mnie rekojnią, iż moja nieznajoma musi mieć wysokie pojęcie obowiązku. Skromność jej ubrania świadczyła, iż jest wolna od

próżności, a schludność, będąca jedynym jej wykwintem, była dla mnie dowodem, iż lubi porządek. Szczera wesołość, opromieniająca jej twarzyczkę, mówiła mi, że piękna blondynka zadowolona jest ze swego losu, a wyraz oczu, któremi zdawała się odświechać pogodzie majowego ranka, zdradzał umysł wrażliwy, pełen niewinnej prostoty. Niezawodna rzecz, iż to była kobieta, mogąca uszczęśliwić tego, któregoby pokochała! To były rzeczy dla mnie tak pewne, jak weksel na Rotszylde!

Weszła tedy nieznajoma poniekąd w moje życie. Codzienne moje spotkania się z nią usposabiały mnie do marzeń, a wnosły w marzenia, które prządłem, nowy, nieznany mi dotychczas żywioł miłosnych rojeń, pragnień, tęsknot i nadziei.

Marzyłem tedy o niej wieczorami w izdebce mojej przy szumie samowaru, układając program mój na dług tego, co znalazłem z życia. Ożeniwszy się z nią, porzuciłbym ponurą moją izdebkę, i przeniósł się do innej dzielnicy miasta. Najlepiejbyśmy skromnie jakieś mieszkanko: dwa pokoiki z kuchenką gdzieś na trzecim piętrze; dla młodych nóg to nie za wysoko, zwłaszcza gdy się cały dzień siedzi przy pracy.

Okna musiałyby zwrócone być ku słońcu, a pełne kwiatów, któreby ona polewała co rano. Kupiłbym jej neglizzyk, i czepek z niebieskimi wstążkami, taki, jaki widziałem przechodząc ulicą na głowie jakiejs młodej mężatki, polewającej kwiatki w oknie parterowego mieszkania.

O pół do dziewiątej zrana udawalibyśmy się oboje, każde do swego zajęcia. Wieczorem jabyśmy przychodził po nią i wracalibyśmy razem do domu. W niedzielę i święta bywalibyśmy w teatrze: w dni

co do treści tematu konkursowego z zapisu Adama Chojnickiego, cesarski warszawski uniwersytet czuje się w obowiązku rzeczony temat powtórnie ogłosić: „Temat podany przez fakultet fizyko-matematyczny dla ubiegania się o nagrodę Adama Chojnickiego w latach 1889—1891 za dzieło popularne, mające na celu oświatę ludu „Warunki urodzajności roli”. Praca, przedstawiona na powyższy temat, zawierać powinna, w formie przystępnej dla ludu prostego, odpowiedź na następujące kwestje: po 1-sze, rola pod względem geologicznym (mineralogicznym), chemicznym i fizycznym; po 2-ie, uprawa i użytkowanie roli; po 3-ie, jaki klimat i jaki grunt sprzyja uprawie rozmaitych roślin pastewnych i zbożowych; i po 4-te, roślinność ziemi jako wskazówka, że dany grunt odpowiedni jest do uprawy tych lub owych roślin pastewnych albo zbożowych. Nagroda przyznana będzie w ilości 900 rs. Dzieło powinno być nadesłane nie później, niż d. 30-go kwietnia 1891 r. Powinno być napisane w języku ruskim i przez ruskiego poddanego; bądź to już drukowane, bądź też w rękopisie, napisane porządnie i wyraźnie. Wydanie nagrodzonego dzieła w języku ruskim lub polskim, pozostawia się uznaniu autora.

= W kwestji dostawy węgla kamiennego w r. b. dla wodociągów miejskich w Warszawie i na Pradze, oraz dla innych potrzeb zarządu miejskiego, w ilości 295,000 pudów, magistrat otrzymał upoważnienie władzy wyższej do odbycia licytacji po raz trzeci w skróconym terminie; przyczem cena oznaczona została na 13½ kop. za pud, a więc o 1½ kop. wyższa, niż do licytacji poprzednich, a o 1¾ kop. wyższa od ceny, po jakiej dostawa w roku zeszłym uskuteczniła była, nadto udogodnione zostały dla dostawcy niektóre inne warunki. Ażeby zresztą nie dopuścić do zupełnego wyczerpania się zapasów węgla i mogącej tym sposobem wyniknąć przerwy w działaniu urządzeń wodociagowych, polecone zostało magistratowi, aby do czasu zatwierdzenia licytacji wykonywał dostawę węgla sposobem gospodarczym nie drożej wszakże nad cenę, po której wzięta zostanie dostawa z licytacji.

= Wielokrotnie już pisma publiczne podnosiły kwestję zdzierstwa, jakiego dopuszczają się tutejsze lombardy prywatne. Obecnie władze policyjne skonstatowały fakt, iż lombardy te, pozostające niemal wyłącznie w rękach żydów, pobierają częstokroć sto kilkanaście procent rocznie. Wobec podobnego położenia rzeczy, p. oberpoliemiaster wystąpił z projektem, aby zarząd miejski rozszerzył działalność egzystującego przy magistracie lombardu miejskiego, a to otwarciem w dzielnicach fabrycznych miasta, bardziej odległych od jego środka dwóch filij, któreby były czynne przynajmniej do godziny 9-ej wieczorem i udziały pożyczek drobnych. Niezależnie od tego p. oberpoliemiaster proponuje urządzenie w Warszawie sali licytacyjnej, w którejby się odbywały sprzedaż przez publiczną licytację wszystkich rzeczy, zastawionych w lombardach i kasach pożyczkowych prywatnych.

= Właściciel obszernych posesyj przy zbiegu Na-

lewek i Dzikiej wystąpił z projektem urządzenia bazaru, żądając jednak gwarancji od magistratu, iż bazar zajęty będzie przez handlujących. Zarząd miejski odpowiedział, iż wydaje pozwolenia na urządzenie targowisk o tyle, o ile takowe odpowiadają swemu przeznaczeniu, żadnych wszakże zobowiązań na siebie nie przyjmuje.

= Trudniący się furmanstwem w Warszawie wystąpili do zarządu miejskiego ze zbiorową prośbą, domagając się zabronienia zamiejskim furmanom zarabiania w granicach miasta. Ci ostatni, nie placąc podatków i nie ponosząc ciężarów na równi z pierwszymi, wytwarzają niemożliwą do zniesienia konkurencję. Na poparcie swego żądania furmani podają przykład, iż całą dostawę lodu do tutejszych browarów wzięli furmani zamiejscy.

= Udzielone na czas świąteczny przez p. prezydenta miasta pozwolenie przedłużenia godzin handlu na targach miejskich na Starem-Mieście i za Żelazną Bramą, oraz sprzedaży na tych targach produktów spożywczych, z dniem dzisiejszym eksperyduje. Od jutra zatem handel na rzeczonych targach odbywać się będzie jak zwykle, tj. tylko do godziny 3-ej po południu.

= W tych dniach w pracowni stacji higienicznej m. Warszawy dokonano chemicznego rozbioru wody wiślanej z wodociągów miejskich i okazało się, że ta woda jest zupełnie dobrą, przezroczystą, temperatury 5½, zawiera 60 bakterij w jednym calu sześciennym, stopień twardości stałej wyraża się w 4º, ogólny zaś w 14º; nadto rozbiór chemiczny dowiódł obecności 0,0014 chlorytów w jednym litrze, czyli w 2½ funtach i 0,0023 ciał organicznych, kwasu zaś azotowego i azotowego, jak również amoniaku, woda z wodociągów nie zawiera.

= Ruch ludności w ciągu zeszłego tygodnia przedstawia się, jak następuje: urodzeń było 301 a w tej liczbie 45 dzieci nieślubnych, małżeństw zawarto 17, zmarło 307 osób; na choroby zakaźne zmarło: na ospę 17, odrę 4, szkarlatynę 3 i błonicę 10.

= Według wczorajszego rozkazu policyjnego skazano na kary pieniężne w drodze administracyjnej: 80 osób za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych, 20 za nieprzeznaczanie nazwisk żon, 33 za formalności meldunkowe i 25 za wyjazd bez paszportów wewnątrz kraju.

= Z prywatnej korespondencji dowiadujemy się, że w ostatnich dniach grudnia r. z. w królewskiej szkole aplikacyjnej dla inżynierów w Turynie, po zdaniu egzaminu teoretycznego i odbytych na zadany temat konkursie, pozostający na studiach w tej specjalnej i wysoko stojącej z powodu prowadzonych wykładów instytucji naukowej, p. Zygmunt Wawrzeńczycki, otrzymał stopień inżyniera z odpowiednim dyplomem. Jest on synem emeryta, niegdy urzędnika b. komisji rządowej przychodów i skarbu, ostatnio b. komisji sprawiedliwości.

= Lekarzem asystentem przy ordynatorze insty-

tutu oftalmicznego, d-rze Gepnerze, został mianowany p. Stefan Cetnarowicz.

= JE. biskup kielecki, ks. Kuliński, zjechał do Warszawy na dni kilka i zatrzymał się w hotelu Brühlowskim.

= U Orzeszkowej.

W tych dniach grono kilkunastu osób odwiedzało utalentowaną autorkę „Nad Niemnem”.

W gronie gości byli: panie Marenowa i Ostojka, pp. Karłowicz, Leopold Meyet, dr. Nussbaum i inni.

Orzeszkowa pracuje obecnie nad większych rozmiarów powieścią, której oryginalnie pomyślana treść obudzi niewątpliwie mocne zainteresowanie.

= Z literatury.

* Wydawnictwo „Prac matematyczno-fizycznych” rozwija się pomyślnie.

Za wydanym przed rokiem tomem pierwszym ukazał się obecnie zeszyt I drugiego, zawierający rozprawy pp.: Sochockiego, Kretkowskiego, Rudzkiego, Ptaszyckiego, Wł. Natansona, Kowalskiego, Dieksteina, Kępińskiego, Baranieckiego, Goszewskiego, Ciemińskiego, Boguskiego, Zaleskiego i trzy przez słynnego fizyka Helmholtza, przełożone za upoważnieniem autora przez p. Tomaszewskiego.

Zeszyt ten wyrównywa już objętością poprzedniemu tomowi i zawiera dla osób, interesujących się naukami ścisłymi, treść wielce bogatą.

Redakcja zapowiada ukazanie się w ciągu roku bieżącego zeszytu II-go, zamykającego tom; dowiadujemy się nadto, że staraniem redakcji „Prac” wydzie szereg dzieł naukowych.

Pierwszem będzie: „Wstęp do fizyki teoretycznej”, napisany przez p. Władysława Natansona.

* Otrzymałmy prospekt na „Podręcznik teorii mostów”, opracowany przez inżyniera Thulliego, oraz zeszyt 1-szy tego dzieła.

Autor książki, profesor politechniki, jest stałym współpracownikiem tutejszego *P. zglądu technicznego*.

Dzieła jego odznaczają się sumiennem opracowaniem i gruntowną znajomością przedmiotu.

Książka zasługuje na szerokie rozpowszechnienie pomiędzy technikami.

* Świeżo wyszło z druku praca młodego naszego uczonego p. Henryka Merczynga p. t. „Badania nad własnościami fizycznymi płynów w ruchu”.

Specjaliści podnoszą wysoko zalety naukowe książki.

= Z teatru i muzyki.

* Na wczorajszym przedstawieniu „Fausta” p. Russel otrzymała wspaniały wieniec z żywych kwiatów z oryginalnym napisem w środku „Othello”.

* W teatrze Wielkim wystąpił wczoraj — Mierzwiński.

Król tenorów słuchał opery w loży.

Słyszeliśmy do koła: szkoda, że nie na scenie!...

Mierzwiński zostanie środ nas dni parę.

* P. Lange z Łodzi prowadzi z panną Ella Russel, tudzież z pp. Myszugą i Seidemanem układy o trzy występy gościnne w teatrze Łódzkim.

podgodne robilibyśmy zamiejskie wycieczki... a potem... nie było końca tym tęczowym rojeniom!

Niestety, do urzeczywistnienia tych snów na jawie było strasznie daleko. Posiadając trzysta sześćdziesiąt rs. dochodu, nie można myśleć o założeniu rodziny. Spodziewałem się wprowadzić podwyższenia i awansu, ale to wszystko było jeszcze w dalekiej perspektywie. Trzeba było myśleć o żeniaczce odłożyć na lepsze czasy.

Więc też nie starałem się zbliżyć do pięknej blondynki, onieśmielony tem poczuciem, iż nie mogę jej nie ośmielić, prócz nadziei. Niemniej jednakże czułem, iż miłość moja ku niej wzrasta coraz bardziej i bardziej, ogarniając całą duszę moją i wypełniając mi serce aż po brzegi.

I ona także zwróciła na mnie swoją uwagę. Rzecz prosta, dwie tak skrupulatne akurtności, nie mogły co dnia obok siebie przechodzić, nie odczuwając się wzajemnie. Zdawało mi się nawet, jak gdybym w oku jej wyczytał coś podobnego do sympatii, coś w każdym razie życzliwszego nad prostą ciekawość.

Być może, że to, co tam wyczytywałem, było tylko podstępem próżności, chociaż prawda a Bogiem dla-czegóżby tak miało być konieczne, dla-czegóżby nie miała o mnie rościć tak, jak ja o niej rościłem?

Cokolwiek bądź pewną jest rzeczą, iż te codzienne spotkania się ze mną podrażniły jej ciekawość. Spozstrzegłem, iż minawszy cukiernię Stengla, rzuca zawsze w koło niespokojnym okiem, jakgdyby kogoś szukała i że się twarz jej ożywia, gdy się nasze spotkania wejrzenia.

Była widocznie zakłopotana. Usta jej składały się do uśmiechu, a nie śmiała folgi uczynić serdecznej ochocie. A więc przygryzała wargi i fumieniać się spuszczała oczy. Nie, to było zbyt zabawnem.

spotykać co dnia tego samego jegomości, zawsze na tem samem miejscu i o tej samej porze.

* * *

Wszystko szło więc dla mnie jaknajlepiej i byłbym powinien zbliżyć się do uroczego dziewczęcia, by zawiązać znajomość; stała jednak temu obopólna nasza akurtność na przeszkodzie. Mijałmy się pędem, śpiesząc każde w swoją stronę. Zaledwie sobie pozwalałem zatrzymać się chwilę i pogonić za nią oczyma, dopóki nie znikła w bramie Saskiego ogrodu. Prawdopodobnie była zajęta w którymś z magazynów na ulicy Niecałej lub Wierzbowej.

Tak minął cały maj i czerwiec, pozostawiając mi wspomnienie najszcześliwszych chwil w mem życiu. W początkach lipca poprawiły się znacznie moje widoki: przyncypał wysłał mnie do Lublina, gdzie mi się udało załatwić znaczny i ważny interes. Powierzając mi tę sprawę, dał on dowód wielkiego zaufania do mej uczciwości; starałem się zatem wywiązać z otrzymanych poleceń jaknajlepiej.

Gdy po dwóch tygodniach wróciłem z podróży, podwyższył mi przyncypał od razu pensję na pięćset rubli, przyrzekając zarazem, iż w październiku na wyższą posadę z placą ośmiuset rubli rocznie i gratyfikacją w kwocie stu rubli przy rocznem złożeniu bilansu postąpi. Nie posiadałem się z radości; awans ten stawał mi od razu u celu moich marzeń. Teraz można było już małżeńską kampanję rozpocząć.

Jakoż nazajutrz, wstawszy raniej, niż zwykle, i ubrawszy się jaknajlepiej, udałem się na Marszałkowską ulicę, z mocnem postanowieniem zbliżenia się bądźco bądź do mojej nieznajomej. Po drodze kupiłem prześliczną różę Niel, którą miałem zamiar wręczyć jej przy tej sposobności. Przyszedłem na miej-

scie naszych spotkań wczesniej, niż zwykle i zatrzymałem tam i z powrotem chodzić po trotuarze, oczekując przyjścia uroczej blondynki i spoglądając co chwila na zegarek.

Czas płynął leniwo, a ona nie nadchodziła. Nadeszła i minęła chwila, w której zwykleśmy się spotykali, lecz daremnie wyteżałem wzrok mój, rozglądając się dokoła: nie widać było ryżowego jej kapelusza. Tysiące obaw i przypuszczeń rozlicznych obsiadły teraz mój mózg i ścisnęły mi serce srogim niepokojem. Może chora, może się przeprowadziła do innej dzielnicy, może nigdy już więcej jej nie zobaczę. Przy zajęciu mojem, pochłaniającem cały dzień, przy moim sposobie życia, było to możliwe. Gdzież jej szukać będę, jak i kogo o nią zapytam, nie znając wcale jej nazwiska!

Wreszcie uderzyła dzielnica. Znekany chciałem się już udać do biura, gdy wtem zwrócił turkot nie-zwykły moją uwagę. Sam nie wiem, co mnie skłoniło do tego, iż w tę stronę spojrziałem. Był to szereg weselnych karet, podających ku ulicy Próźnej. Ogłupiony żalostí, która mnie gnębiła, przypatrywałem się bezmyślnie ślubnemu orszakowi, jadącemu do kościoła, gdy wtem w jednej z karet spozstrzegłem twarz, przypominającą rysy mej nieznajomej. Przywołałem dorożkę i kazałem się zawieźć za ślubnym orszakiem, pragnąc się bądźco bądź przekonać, czy mnie nie omyliły oczy.

Niestety, to, czego się obawiałem, było prawdą. Był to właśnie ślub pięknej blondynki, która rękę swą oddawała jakiemuś rzemieślnikowi. Zrozpaczony, wróciłem do biura, spóźniwszy się skutkiem tego zajścia po raz pierwszy i ostatni w mem życiu.

Włodzimierz Zagórski

Układy, jak donosi *Dz. Łódzki*, przybierają podobno zwrot pomyślny.

Jeżeli dojdą do skutku, goście warszawscy przy współudziale sił miejscowych wykonają w Łodzi opery „Faust”, „Martę” i „Trawiatę”.

* Dowiadujemy się, iżznaczony na dzisiaj koncert p. Bruszewskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Występ sympatycznego śpiewaka niewątpliwie dozna poparcia naszych melomanów.

W koncercie tym wystąpi po raz ostatni w Warszawie p. Pinkiertówna, która wkrótce już udaje się zagranicę.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący tak się przedstawia.

Teatr Wielki:

Wtorek: „Dinorah” (występ panny Elly Russel); środa: „Urjel Acosta”; czwartek: „Romeo i Julia” (występ panny Elly Russel); piątek: „Córka pani Angot”; sobota: „Linda z Chamounix” (występ panny Elly Russel); niedziela: „Brahma” i „Wesele w Ojcowie”.

Teatr Rozmaitości.

Wtorek: „Szach i mat”; środa: „Szach i mat”; czwartek: „Szach i mat”; piątek: „Dom otwarty” „Folwark Primerose”; sobota: „Szach i mat”; niedziela: „Wyznanie”, „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu” i „Chateau Yquem”.

Teatr Mały.

Wtorek: „Nitouche”; środa: „Marzolana”; czwartek: „Influenza” i „Nerwy”; piątek: przedstawienie zawieszone; sobota: „Nanon” (wznowienie); niedziela: „Nanon”.

= Ze sztuki.

* Ostatecznie zamknięta lista konkursu rzeźbiarskiego Towarzystwa sztuk pięknych, wykazuje 15-u wystawców.

Liczba dzieł może być określona dopiero po wykończeniu czynności jury, której członkowie pełnią zarazem funkcje komisji odbiorczej.

Otwarcie wystawy nastąpi dnia 15-go b. m., to jest w przyszłą środę.

* Do „Przeglądu pracowni malarskich” w salonie Krywulki nadesłali swoje prace: W. Pawliszak, A. Badowski, J. Ryszkiewicz, H. Piątkowski, M. Dulebianka, J. Rudowski, L. Szpadkowski i wielu innych.

W ostatnich dniach sprzedano malowidła: A. Badowskiego, W. Pawliszaka, A. Piotrowskiego, J. Owidzkiego oraz w dziale sztuki stosowanej pan: Ungrowej, Kurczyńskiej, Ryszkiewiczowej i Poświkowej.

= Na wystawie starożytności.

Wczoraj o godz. 2-iej po południu, pod przewodnictwem prezesa komitetu Muzeum, L. hr. Krasińskiego, odbyło się posiedzenie członków komitetu wystawy sztuki starożytnej i nowożytnej, na którym dyskutowano głównie w sprawie nagród dla wystawców w dziale sztuki nowożytnej.

Proponowane nagrody przez komitet wystawy podane zostaną do ostatecznego zatwierdzenia komitetowi Muzeum, który zbierze się na posiedzenie w d. 14-ym b. m., o godzinie 2-iej po południu.

Komitet Muzeum chce podać ulgę szerszemu inteligentnemu kołu w zwiedzaniu wystawy starożytności, na niedzielę, święta i dnie galowe dla studentów i uczniów obniżyć do połowy cenę biletów.

Zakłady naukowe tak męskie, jak i żeńskie, pragnące gremjalnie z tej ulgi korzystać, winny uprzednio porozumieć się z kancelarią wystawy.

Zarząd uprasza za naszem pośrednictwem osoby, które złożyły na wystawę przedmioty przeznaczone na sprzedaż, ażeby w ciągu dwóch dni zgłosiły się do kancelarii celem podania cen, lub też zredukowania już oznaczonych na okazy, o które nabywcy konkurują.

Dziś i jutro od godziny 5-iej do 10-iej wieczorem w salonach wystawy grać będzie orkiestra p. Sonenfelda.

= Posiedzenie chemików.

Na wczorajszym posiedzeniu członków sekcji 3-iej chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu, prezydującej, p. Wł. Leppert, zdał sprawę z czynności sekcji za rok ubiegły.

Towarzystwo liczy obecnie 30 członków, chemików, których liczba, choć nieznacznie, z każdym jednym rokiem wzrasta.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyto posiedzeń 17, na których wygłosili odczyty pp.: Boguski, Bujwid, Bukowski, Flamm, Freyer, Jarnuszkiewicz, Karpiniński (młodszy), Kolendo, Leo, Leppert, Neygebauer, Pfeiffer, Prauss, Rozpendowski, Scheller i Świeżyński.

Następnie prezydujący wytknął główne momenty działalności sekcji, a temi są:

1) Poruszenie kwestji rozwinięcia działalności mu-

ków postanowił wybrać komitet pomocniczy z 9 członków, którzy wszakże do czynności jeszcze powołani nie zostali.

2) Poruszenie sprawy badania węgla krajowego. Strona tylko chemiczna tej sprawy opracowana już została, a dla dalszych badań zebrano sumę rs. 650, jednakże pozatem nie więcej dotąd nie uczyniono.

3) Dokonano przeglądu nowej taryfy celnej, co do chemikalij, a projekt odnośny przesłano do Petersburga.

4) Urządzono laboratorium miejskie chemiczne, tu tylko należy żałować, że w skład członków tego zarządu nie wchodzi ani jeden chemik, co przecież jest koniecznem, gdy doświadczenia jedynie bakteriologiczne nad produktami, dotąd czynione, warunkom, wymagany od podobnego laboratorium w zupełności odpowiedzieć nie są w stanie.

5) Uproszczone prezesa muzeum o wyjednanie gdzie należy pozwolenia na urządzenie odczytów popularnych z chemji dla rzemieślników. Odczyty elementarne, jednak systematycznie prowadzone będą mieli pp. Milicer, Prauss i Leppert.

6) Postanowiono otworzyć w muzeum stałą wystawę prób i wzorów, której cel i program mieliśmy już sposobność dawniej zaznaczyć.

7) Utworzono skrzynkę zapytań, na które w końcu posiedzenia zebranie dawało odpowiedzi. Zapytania dotyczyły przeważnie spraw bieżących i drobnych wiadomości, dotyczących chemików.

Debata nad sprawami bibliotecznymi zajęły sporo czasu. Chodziło głównie o możność udzielania książek i czasopism bibliotecznym do domu członkom, czego dotychczas nie było. Pro i contra odzywało się dużo głosów. W końcu urządzono wybrać komisję z pp. Neygebauera, Flauma, Jarnuszkiewicza, Praussa i Leskiego, która odnośny elaborat opracuje i przedstawi pod zatwierdzenie przyszłego zebrania.

Odczytanie spisu pism zaprenumerowanych na rok bieżący zakończyło posiedzenie.

Piśro trzymał p. Prauss.

= Rocznicą.

Dziś upływa lat dwadzieścia od chwili zatwierdzenia ustawy Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy.

Sprawozdania, jakie corocznie pomieszczamy z działalności tej instytucji, uwalniają nas od obowiązku przedstawiania rozwoju towarzystwa, porzucamy więc na wymienieniu kilku osobistości, bardziej dla instytucji zasłużonych.

W r. 1869 komitet, na czele którego stanął ks. Jan Tadeusz Lubomirski, wypracował projekt ustawy, która uzyskała sankcję Najwyższą w dniu 12-ym stycznia roku następnego.

W liście członków założycieli, prócz ks. Lubomirskiego, znajdujemy: p. G. Blocha, Edwarda Grabowskiego, Leopolda Kronenberga, Juliusza Wertheima, Józefa hr. Zamoyskiego i Dominika Zielińskiego, nadto układaniem ustawy zajmowali się pp.: Adam Boguszewski, Franciszek Miaskowski, Adolf Kurtz, Michał Stadnicki, Wacław Łuszczewski, Władysław Gruszecki oraz mecenas Wincenty Majewski.

O postępowem rozwoju instytucji świadczą najdosadniej cyfry: podczas gdy w pierwszym roku do Towarzystwa należało 349 nieruchomości obciążonych pożyczką 4,133,800 rubli, w roku bieżącym należy 2,526 nieruchomości z ogólną sumą pożyczek 42,336,400 rs.

= Wystawa prób i wzorów.

Jutro o godz. 7-iej wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie Delegacji wystawy stałej prób i wzorów.

Dotychczasowe usiłowania zarządzającego wystawą i zarządu oddziału, ze względu na ilość dotąd zebranych deklaracji, zostały uwiecznione bardzo pomyślnym skutkiem.

Przemysł garbarski, blacharski, chemiczny, wyroby z drzewa, wyroby ze skóry, przeroby metalowe, lampy, bronzownictwo, meble, galanterja, wyroby miedziane, asfalt, towary białe, maszyny, odlewy, przedza wełniana, wyroby bawełniane, cukier, sukna, powozy itd. są już obecnie licznie na mającej się wkrótce otworzyć wystawie reprezentowane.

Spodziewać się należy, że i w dalszym ciągu nasi fabrykanci będą równie chętnie rozbiierać udziały w tem nowem, a wielce korzystnem przedsiębiorstwie, tembardziej, że delegacja wystawy pracuje bardzo energicznie w celu pozyskania odpowiednio uzdolnionych korespondentów.

Wogóle zainteresowanie się sfer odnośnych jest bardzo znaczne, za dowód czego może posłużyć okoliczność, iż w ostatnich dniach złożono deklaracji na 40 metrów kwadratowych, co w połączeniu z 58-iu metrami, podpisanymi na ostatniem posiedzeniu, tworzy pokazną cyfrę 99 metrów.

= U wioślarzy.

Zwyczajny wieczór wczorajszy w Towarzystwie wioślarskiem zgromadził około 250 osób.

Tańce rozpoczął dziarski wodzirej, p. Aleksander Girdwoyn z dyrektorową Koskowską, do pierwszego zaś kontredansa stanęło par siedm dziesiąt.

Bawiono się do późnej godziny z właściwem wioślarskim zebraniem ożywieniem, do czego niemało przyczyniła się większa liczba tancerzy, niż tan cerek.

Honory wieczoru robił jak zwykle szan. gospodarz lokalu, p. Eligjusz Maleszewski, tańce prowadził umiętnie i składnie p. Al. Girdwoyn, służbę honorową pełnili pp.: Żychliński, Kowalski, Bartnicki, Marendowski, Foszyński, Żeczykowski i Spysz.

W przyszłą sobotę zebrania nie będzie, za to na 25-ty b. m. czynią się przypotowania do balu maskowego, który niezawodnie uda się również dobrze jak w r. z.

Szczegóły przygotowań podamy we właściwym czasie.

= Wieczorek u subiektów.

Do liczby ochotczych zabaw, jakie w czasie dzisiejszej nocy rozweselały mieszkańców syreniego grodu, śmiało zaliczoną być może zabawa członków Towarzystwa subiektów handlowych.

Pełno było wczoraj na Miodowej.

A co ładnych buziaków!

Niestrudzony gospodarz lokalu, p. Sierpiński, wszelkich i tym razem dolozył starań, aby uprzyjemnić zabawę.

Już około 11-iej naliczyliśmy 140 osób.

Tany przeciągnęły się do rana.

Następny, trzeci z rzędu wieczorek, odbędzie się w przyszłą sobotę.

= „Ten prawdziwy”.

Wspominając o balach, zapowiedzianych na kar nawał bieżący, między innemi wzmiankowaliśmy o balu panińskim w resursie kupieckiej.

Owóż nie jedyny, to „panieński”.

Na dwa dni przed nim, tj. d. 6-go lutego, także w resursie kupieckiej, odbędzie się także bal paniński, t. z. „ten prawdziwy”.

Gdzie źródło epitetu tego, nie wiemy, wiemy tylko, iż „tym prawdziwym” zajmuje się dr. Stanisław Kurtz.

Listę gospodyń podamy w swoim czasie.

= Oczywiście o... pogodzie.

Gród pogody znosi
Kaprysy macosze;
Sportsman zamiast łyżew
Przywdziewa... kalosze.

Człek, co sprzedał „saczek”,
Nie myśląc o jutrze,
Dzisiaj się „trenuje”
W ciężkiem chodząc futrze.

Ludzkość cała sarka
Na jednokie motto:
Jaka szpetna zima,
Jak niecznośne błoto!

Miedzy społeczeństwem
Ślad zdrowia się zatari,
Ten ma influenżę,
Tamten znowu katar!

Na ziemi, w powietrzu,
Wszędzie — pełno wody;
Opał spada w cenie,
A droższą lody.

Z mgłą, ciepłem i deszczem
Sprawa bardzo licha,
Bowiemy całą zimę
Śmiertelnik... przekicha...

= Ulica Miodowa.

Upadek ruchu handlowego przy ulicy Miodowej datuje się już od lat czterdziestu, tj. od chwili, gdy mieszczące się tam sklepy pierwszorzędnych firm przeniesione zostały na ulicę Wierzbową i przyległe okolice placu Teatralnego, a miejsce po nich od rogi Długiej do Kapitulnej zajęły handle kupców z Nalewek.

Pozostała jeszcze część ulicy Miodowej pomiędzy ulicą Kapitulną i Senatorską, gdzie utrzymywały się stare firmy, obecnie wszakże ostatnie z nich przenoszą się w dalszą okolice, ruch bowiem handlowy i to tylko w składach papieru i tytoniu, ogranicza się już dziś do godzin sesyj w sądzie okręgowym.

Szereg sklepów stoi pustkami, ściany poobdziera no z szyldów, a jeżeli jaki nowicjusz popróbuje szczęścia w lokalach, w których ongi porobiono fortunę, po kwartale ucieka, utraciwszy połowę mienia.

Od św. Jana r. z. zwinięto tam pierwszorzędna restaurację i drugorzędna, winiarnię, magazyn okryc damskich, towarów bławatnych, krawiecki, herbaty i cukru, wyrobów piekarskich, nasion i zboża, i wszystkie one egzystowały od kwartalu do sześciu miesięcy.

= Osobliwości.

Donosiliśmy o zamknięciu komunikacji przez posesję nr. 187 z Krzywego Koła na Brzozową, a była ona jedna z czterech posesyj, jakie należały do osobliwości dzielnicy staromiejskiej.

Słowo o trzech pozostałych.

Pierwszą z nich jest t. zw. „Gdańska piwnica” (nr. 1623) przy ulicy Nowomiejskiej.

Tu przejście przez dwupiętrowej głębokości suteryny i wąskie dziedzińce, wijące się u stóp dawnych baszt obronnych, wyprowadza na ulicę Mostową.

Druga posesja, nie mniej ciekawa, jest zwana „Fontanka”, nr. 2592/3 przy ulicy Bugaj, siedmiopiętrowej wysokości, a nazwana tak dlatego, iż zbudowana została na źródłach, wytryskających ongi u stóp wzgórza staromiejskiego.

Przez tę posesję z ulicy Bugaj, z pomocą galerji drewnianej, przerzuconej z wysokości czwartego piętra, na Brzozową ulicę wiedzie nader osobliwe przejście.

Zwłaszcza w nocy fantastycznymi wydają się połamane schody tej jednej z najwyższych posesyj w Warszawie.

Trzeci wreszcie dom przechodni jest zupełnie nowej struktury (zbudowany w r. 1877-ym), lecz ze względu na swe położenie tarasowe przypominający budowlę włoskie.

Dom ten (nr. 218a), postawiony na trzech kondygnacjach tarasowych, na nasypach ze śmiecia, ongi wywożonego tu ze Starego Miasta, nosi nazwę „Gnojowej Góry”, a komunikacja przezeń wiedzie z ulicy Celnej na Bugaj.

= Wagony owocowe.

W fabryce Lilpola i Raua opracowują się obecnie plany specjalnych wagonów do przewozu świeżych owoców, które tu budowane mają być dla jednego z kupców z Moskwy.

Urządzenie ich przypomina wagony, do przewozu piwa używane, z tą różnicą, że nie są ochładzane lodem, lecz zaopatrzone w piec cyrkulacyjny o rozgrzaniem powietrza.

= Jubileusz przemysłowca.

Przed kilkoma dniami obchodzony był jubileusz jednego ze znanych przedstawicieli przemysłu węglowego, p. Franciszka Łapińskiego, który w d. 7-ym stycznia 1865-go r. otworzył w Warszawie skład węgla kamiennego, oraz drzewa opałowego.

Były to czasy, w których, dzięki istnieniu znacznych lasów, używano na opał drzewa, i węgiel, jako materiał opałowy, nie miał odbytu, czego dowodem, iż w całym mieście istniały tylko trzy składy węgla.

Nadmierna wszakże trzebież lasów kazała się spodziewać, iż wkrótce przyjdzie czas zastąpienia drzewa materiałem kopalnym.

Dzisiejszy jubilat, zajmując przez długi czas posadę zawiadowcy stacji Dąbrowa, osady, będącej ogniskiem rozwijającego się przemysłu węglowego, miał sposobność dokładnego obznajmienia się z eksploatacją tego materiału.

Znajomość ta posłużyła do otwarcia nowej własnej kopalni, na którą w 1872-im r. p. Łapiński otrzymał koncesję rządową.

Była to kopalnia „Jan”, odrazu prowadzona według najnowszych ulepszeń techniki górniczej.

Pierwszy raz w kraju zastosowano w tej kopalni nowe płuczki i sortownię, za co na wystawie przemysłowej w Warszawie właściciel otrzymał wielki medal srebrny.

Po latach „tłustych” przyszły i „chude”, a mianowicie zalew „Jana” przez sąsiednią kopalnię „Mikolaj”.

Odprowadzenie wody wymagało znacznych nakładów i dlatego p. Łapiński utworzył z kopalni Towarzystwo udziałowe.

Wprowadzenie sprzedaży węgla na pudły, co dało możność biedniejszej ludności zaopatrywać się w materiał opałowy, jest również zasługą jubilata, który w czasie paniki węglowej w 1879 r., podczas gdy z braku wagonów kolej dostarczała małe transporty, nie chciał należeć do koalicji spekulantów.

Kiedy ci ostatni podnieśli ceny węgla do 3 rs. za korzec, p. Łapiński sprzedawał węgiel po cenach normalnych.

Obywatelska działalność jubilata przez czynny udział w rozmaitych instytucjach filantropijnych, społecznych i towarzyskich równie dobrze jest znana.

Na ostatnim zjeździe górniczym przed czterema laty w Warszawie p. Łapiński był gospodarzem zjazdu.

Wogóle jubilat w ćwierćwiekowym okresie rozwijającego się u nas przemysłu węglowego stanowi wybitną postać.

= Aparaty alarmowe.

W wielu miastach Ameryki północnej, a obecnie w Paryżu, są zaprowadzone na ulicach aparaty, służące do alarmowania służby policyjnej.

Aparat jest urządzony w ten sposób, że nie można użyć go do figlów, ponieważ klucze od niego w łeb trzech, znajdują się w rękach: nocnego stróża, najbliższego stróża domu oraz stojkowego.

Jeden z tutejszych obywateli model aparatu przywiózł z Paryża i postanowił nowy ten środek alarmowy przedstawić p. o. oberpolicmajstra.

= Nad siły.

Jak wiadomo, przepisy ministerjalne wzbraniają, aby agenci telegrafu na kolejach pełnili służbę po 24 godziny z rzędu, na stacjach więc pomniejszych powinno być po trzech telegrafistów, którzy obowiązani są deżurować na trzy zmiany, to jest po 12 godzin.

Nie zwracając na to uwagi, zarząd kolei nadwślańskiej przed rokiem jeszcze zwinął wszystkie posady owych trzech, t. zw. „zapasowych telegrafistów”, dwóm zaś pozostałym na każdej pomniejszej stacji polecił pełnić deżury z przerwami po 6 i 12 godzin.

Tym sposobem zarząd kolei pozornie stosuje się do przepisów ministerjalnych, nie zmusza bowiem telegrafistów do 24-godzinnych deżurów, nie baczyn jednak na to, iż podobny sposób załatwiania sprawy niezmiernie eksploatuje, zwłaszcza przy obecnym zwiększonym ruchu, młode siły pracowników.

Nie zwraca też zarząd i na to uwagi, iż manipulacja ta nie tylko nie jest w stanie zadosyćczynić wymaganiom ogólnym, lecz, co gorsza, nie daje rękojmi bezpieczeństwa publicznego.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Lejzora Szejnfelda na Nalewkach pod nr. 36, skradziono różną gałdę wartości kilkuset rs., oraz weksel na sumę 200 rs. z podpisem uszkodowanego. — Z mieszkania pomocników aptekarskich: Władysława Zielezińskiego i Mieczysława Lango na Nalewkach nr. 40 skradziono garderobę wartości 160 rs. — Zamieszkałej w Alei Ujazdowskiej nr. 21 Bronisławie Orzechowskiej, z pokroju skradziono 4 pierścionki z brylantami wartości 102 rs. — Konduktorowi kolei wiedeńskiej Dolnińskiemu na Czystem skradziono dwa kożuchy podróżne, kilka garniturów, dwa mundury i pościel, wszystko razem wartości 160 rs.

= Ucieczka.

Konduktor kolejowy Zenon Fiszer, powróciwszy wczoraj po dwudniowej nieobecności do domu zastał puste mieszkanie. Zna konduktora po siedmimiesięcznym zaledwie pożyciu uznawała za stosowne uciec; przedtem jednak sprzedała wszystkie rzeczy, tak, iż biedny mąż nie zastał nawet pościeli i własnej garderoby.

Wartość skradzionych i spieniężonych przedmiotów wynosi około 700 rs.

= Na poczekaniu.

Wczoraj zrana mieszkaniowiec wsi Ołtarzewo gminy Ożarów, Jakub Jamiołkowski, powracając do domu zatrzymał się z bryczką za rogatką wolską przed sklepem korzennym, gdzie wstał po zakup zapasów.

J. w sklepie zabawiał niecałe 10 minut.

W czasie tym jakiś złodziej wsiadłszy na bryczkę zaciął konia i odjechał, przyprawiając J. o stratę 180 rs.

= Zagadkowy denat.

W polu we wsi Czyste znaleziono wczoraj zwłoki niewiomego z nazwiska starca, mogącego mieć około 60 lat.

Na ciele denata nie znano śladów gwałtu, twarz tylko cała nabiegła krwią.

Ponieważ przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych, przeto w celu wykrycia osobistości prowadzi się śledztwo.

= Nagła śmierć.

Wczoraj w południe przechodząc Nowym Światem Stanisław Drużyński upadł na chodnik bez życia.

Zwłoki D. przewieziono do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Pożary pod miastem.

Nocy wczorajszej na folwarku Lewandów gminy Brudno w zabudowaniach Adeli Cuprowiczowej wynikił pożar.

Płomień ogarnął w jednej chwili wszystkie zabudowania, które w ciągu dwóch godzin zgorzały ze szczerem.

Poszkodowana oblicza stratę na 3,000 rs.

Część budynków była ubezpieczona.

Pożar wynikił z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotnika Jakuba Słaja.

Wczoraj spaliła się osada Chila Chibermana we wsi Duchnice.

Pastwą płomieni stały się: stodoła, obora i ruchomości wartujące 300 rs.

+ Według informacji *Odessk. wiest.*, zapasów zboża w Odessie znajduje się około 15 milionów pudów (1½ milj. четв.). W tej liczbie mieści się: 700,000 четв. pszenicy ozimej i sandomierki, 500,000 girki, 300,000 четв. kukurydzy, jęczmienia i żyta.

+ Kościół w Sosnowcu.

Plan budowy kościoła nowego w Sosnowcach jest już zatwierdzony.

Kościół będzie wzniesiony w stylu romańskim o jednej wieży wysokiej na 110 łokci.

Zamiast cegły, użyty będzie do budowy czerwony piaskowiec checiński i miejscowy wapniak.

Budowa trwać będzie lat cztery.

+ Jubileusz kapłański.

Pisza do nas z Dąbia:

„Niedawno obchodziliśmy tu uroczyste jubileusz 50-letniego kapłaństwa naszego czcigodnego plebana, ks. Kacpra Montonowicza.

Na plebanji w imieniu licznie zgromadzonego duchowieństwa i przyjaciół dziekan łeczycki, ks. M.,

przeczytał nadesłane przez arcypasterza błogosławieństwo, a następnie, po serdecznym przemówieniu, wręczył jubilatowi upominek od duchowieństwa: złoty kielich i mszał w kosztownej oprawie.

W imieniu parafjan właściciel Mniewa, p. Zielonka, wręczył czcigodnemu ks. Montonowiczowi piękną tabakierę srebrną, wyłaczaną.

Po uroczystym nabożeństwie jubilat przyjmował swych gości na plebanji ze starodawną gościnnością.

Wieczorem zapalono w mieście ogień bengalskie.”

+ Mleczarnia.

W Kaliszu powstaje mleczarnia, której właściciel zamierza przedsiębiorstwo swoje urządzić na wielką skalę.

Mlekiem odtłuszczonem chce on karmić trzodę chlewną, bić ją na miejscu i wywozić mięso za granicę.

Pomysłowy przedsiębiorca spodziewa się na interesie tym dobrze zarabiać.

+ Zegluga.

Donoszą nam z Duninowa nad Wisłą, że wskutek odwilży od kilka dni kursuje jeden parowiec Towarzystwa płocko-włocławskiego.

Zegluga odbywa się jednakże tylko na przestrzeni Płock-Włocławek.

+ Influenza.

Pisza do nas z Duninowa nad Wisłą:

„Influenza w naszej okolicy słabnie.

Powodem tego jest jednakże ta okoliczność, że nie ma tu prawie jednego człowieka, któryby na nią nie chorował, mniej lub więcej dotkliwie.”

+ Ospa.

W gminie Okuniew, we wsi Karolówka, pokazała się ospa naturalna, która dotknęła kilkoro dzieci włoszańskich.

Na miejsce delegowano lekarza powiatowego.

+ Samobójstwo.

W Czeszochowie odebrał sobie życie Stanisław Gotz, pisarz miejscowego komisarsza sądowego.

Powodem targnięcia się na własne życie była utrata miejsca. Samobójca, wdowiec, pozostawił zupełnymi sierotami dw oje drobnych dzieci.

300 przedstawień „Fausta”.

Ogłoszenia dyrekcji teatrów kilkakrotnie zawiądały publiczność, że w d. 6-ym marca 1865-go r. dana będzie po raz pierwszy w Warszawie opera Karola Gounoda (słowa pp. Barbier i Carré), p. t. „Faust”, przez goszczącą podówczas na naszej scenie trupę włoską.

Zapowiedziana premiera odbyła się istotnie w dniu oznaczonym.

Było to zarazem widowisko benefisowe pana Bettini, tenora, który interpretował partję tytułową.

Dalsza obsada pierwszego widowiska tak się przedstawiała: Małgorzata—panna Brunetti, Siebel—pani Trebelli-Bettini, Mefistofeles—p. Tasti, Walenty—p. Gnone.

Partję Marty śpiewała panna Rybicka, Wagnera zaś p. Suszyński, stali artyści naszej sceny.

Chóry wyuczył p. Jan Meller.

Tańce do aktów 1-go i 4-go ułożył Roman Turczynowicz, udział zaś w nich brały panie: Cholewicka, Wł. Królikowska, Złotnikiewiczówna, Buczyńska, Zaremba, Józefa Popielówna, Budynowiczówna i Jagielska.

Dekoracje malował Sachetti; kostjomy wyszły z pracowni panny Różańskiej i p. Guth’a.

Maszynerję sporządzali pp. Bańkowski, Siewer i Sadowski.

W ciągu pierwszych trzech lat „Faust” śpiewany był czterdzieści dwa razy przez różne trupy włoskie.

W ostatnich dwóch widowiskach (25-go i 27-go marca 1868-go r.) rolę tytułową odtwarzał p. Daniel Filleborn.

W trzy miesiące później, t. j. dnia 16-go czerwca 1868-go r., operę Gounoda wystawiono po raz pierwszy z udziałem naszych śpiewaków, z tekstem polskim, w tłumaczeniu Leopolda Matuszyńskiego.

Małgorzatę śpiewała pani Dowiakowska, Siebla panna Graetzówna, a Martę panna Stankiewiczówna, Faustem był pan Cieślowski, Mefistofełem p. Prohazka, Walentym p. Koeler, Wagnerem p. Suszyński.

W tej obsadzie powtórzono arcydzieło Gounoda kilka razy.

W dziesięć dni później t. j. dnia 4-go lipca dano „Fausta” w obsadzie dublerów, którą tworzyli: panie: Kwiecińska (Małgorzata), Szwarcówna (Siebel), pp. Borkowski (Mefistofeles) i Ziółkowski (Walenty).

Przy roli Fausta pozostał p. Cieślowski, gdyż p. Filleborn, śpiewający wówczas Eleazara w „Żydówce”, Alfreda w „Violecie”, Jerzego w „Damiu białej” i t. d., wielką był obciążony pracą.

Od chwili wystawienia „Fausta” na naszej scenie, upłynęło lat 25.

Wspaniała opera śpiewana była w ciągu tego czasu z różną obsadą trzysta razy.

Trzechsetne przedstawienie odbyło się w dniu wczorajszym.

Wykonawcami byli wczoraj panie: Russel (Malgorzata), Wójcikowska (Siebel) i Marszałkowska (Marta), pp. Myszuga (Faust), Crotti (Mefistofeles), Aleksandrowicz (Walenty) i Suszyński (Wagner).

Ten ostatni od pierwszego widowiska jedynym był wykonawcą partii Wagnera.

Więcej przedstawień od „Fausta” na scenie warszawskiej liczy tylko „Halka”.

Arcydzieło Moniuszki śpiewane było dotąd trzysta czterdzieści siedem razy.

STATNIK TERMINOWY.

— **Jutro, o godz. 5-ej** po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy wsparcia literatów.

— **D. 14-go b. m., o godz. 8-ej** wieczorem, w sali Towarzystwa odbędzie się posiedzenie sekcji III-iej oddziału technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu.

— **Od d. 14-go b. m.** wypłacane będą wylosowane d. 2-go grudnia r. z. 4%, obligacje kolei tambowsko-saratowskiej.

— **D. 15-go b. m.** rozpocznie się lekcje w tytejszym instytucie muzycznym, inaugurujące drugie półrocze szkolne roku 1889/90-go.

— **D. 15-go b. m., w urzędzie gminnym** radoszyckim, w gubernij radomskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa przedborskiego od rs. 5,021.

— **D. 15-go b. m., w rządzie gubernjalnym** radomskim, odbędzie się licytacja na naprawę traktów pierwszorzędnych i znajdujących się na nich mostów i innych budowli: w powiecie opatowskim od rs. 21,075 kop. 8; w powiecie sandomierskim od rs. 13,663 kop. 22; w powiecie opoczyńskim od rs. 8,400.

— **Od d. 15-go b. m.** rozpocznie się zawieszone z powodu zamknięcia kasy wydawanie pożyczek w tutejszym lombardzie miejskim.

— **Od d. 15-go b. m.** rozpoczna się zawieszone z powodu świąt st. st. prawidłowe czynności w oddziałach kasy oszczędności tutejszego kantoru Banku państwa na Pradze i przy ulicach: Chłodnej, Nowogrodzkiej i na Nowym Świecie; dnia 16-go zaś otwarta zostanie centralna kasa w warszawskim kantorze.

— **Do d. 15-go b. m.** przyjmowane będą w kantorze handlowym M. Bersohna podania o przyznanie następujących wsparć: 150 rs. dla podupadłego kupca wyznania mojżeszowego; 250 rs. przeznaczonych na opłatę szkolną dla ubogich uczniów gimnazjalnych; w 3/4 wyznania mojżeszowego i w 1/4 wyznania chrześcijańskich.

Na schronienie nauczycielek.

Gdybym był prawodawcą karnawałowym, gdybym miał odpowiednią władzę po temu, gdybym dbał o nietykalność nagniotków rodzaju męskiego i całosci trenów płci nadobnej, gdyby wreszcie kiedykolwiek urządził bałę, ku zabawie, nie zaś ku gnieniu żeber przeznaczone, postawiłbym we drzwiach resursy kupieckiej pacholka z mieczem ognistym i rzekłbym, co następuje:

— Człowiecze! Nie ilość, lecz jakość o powodzeniu zabawy stanowi. Pani mecenasowa Dębska, patronka niniejszego bału, trafiła w samo sedno i na rozpoczęcie sezonu karnawałowego zgromadziła nas tylko tyle, ile do rzetelnej zabawy potrzeba. Nie będziecie zatem wpuszczać tłumów, które, wypełniając salę po brzegi, zamiast się bawić—duszą, zamiast wirować—karambolują, zamiast oddychać—dyszą. Wpuścisz ograniczoną ilość osób, tylko *kleine, aber nette Geseilschaft*.

I wówczas na wszystkich bez wyjątku balach publicznych byłoby to, co wczoraj w resursie kupieckiej. Lewandowski grywałby swoje monotonne i wcale niemelodijne tańce bieżącego karnawału, pp. Łacki i Cielecki wodziliby rej z werwą im właściwą, pani hr. Walewska rozpoczynałaby zabawę z panem Łeckim, teje zabawy gospodarzem, do stu par stałoby do kadryla, schronienie dla nauczycielek miałyby swoje, a zebrani goście—swoje.

Tak właśnie się działo w dniu 11-ym stycznia roku pańskiego 1890-go, gdy służa wasz, w towarzystwie nieodstępного chochlika, wchodził na galerję sali zabaw resursy kupieckiej.

I owąnęła go atmosfera sali balowej, gorąca, ciężka i dusząca; upoiły dźwięki taneczne i szumy wachlarzy, i ciche szepty tajemnicze; zdawało mu się, że jest prawdziwym proroka wyznawcą, że za dobre sprawy tego żywota Mahomet dał mu raj npragniony, a w nim dziesiątki hurys i huryszek.

Skoro się jednak ma chochlika na usługi, można się bezkarnie upajać i przebywać myślą w raju Mahometa: malutka ta istotka wyręczy nas we wszystkim. Ot w tej chwili wybiera się na zwiady; po promieniu gazowym zlatuje na salę balową, siada na fryzurach, odpoczywa na bukietach, spinających naramienniki, muska w przelocie usta różane i wrażeń zbiera, zbiera, zbiera...

Wreszcie nazbierał i powraca.

— **Panie — szepce mi do ucha — spójrz na lewo.**

Spoglądam na lewo i spostrzegam... dra Frichego.

— Zbrodniarzu! żartujesz ze mnie?

A mój chochlik, jakby nigdy nie, rzecze:

— Przepraszam, nie żartuję... Oto mi doktor, co ma gust, i to wcale nie laciński... Ilekroć chcę działać na pewno, lecę w stronę zanego przyjaciela chorych dzieci i znajduję tam najpiękniejsze—mężatki. Oto pani Bl., Ninon de l'Enclos XIX-go wieku, oto doktorowa Brz., oto drowa Sz. z brylantową gwiazdą we włosach, oto baronowa Hart., oto...

— W samej rzeczy, doktor ma gust... Ależ panny, panny na Boga!..

— Panny?... Natychmiast... Panny w tej chwili tańczą kontredansa. Zapamiętaj więc pan sobie na wieczne czasy, iż skoro się jest główną gospodynią balu, skoro się ma za córkę taki kwiatek różany, nie ubiera go się inaczej, jak różowo; szarfy z konieczności idem.

— A dalej?

— Dalej spojrzysz, proszę, na prawo, tam koło drzwi wchodowych znajdziesz białą sukienkę i wachlarz niebieski z żółtymi ptaszkami w środku. To panna C... Nie prawdaż, *elle a du chien*?

A ja, zbadawszy dokładnie sytuację, pokręcam chochlika za ucho:

— Miły chochliku, to za mało. *C'est pas du chien, c'est toute une meute...*

Galernik.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum sprawiedliwości: przeniesiony p. o. sędziego śledczego powiatu mazowieckiego Rządowski do m. Łomży; kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym warszawskim Polik przeniesiony do sędziego pokoju 1-go okręgu m. Warszawy; zatwierdzeni na urzędach sędziów gminnych z wyboru: Ludwik Rossman 4-go okręgu pow. warszawskiego, Lucjan Takiel 2-go i Andrzej Szczuka 4-go okr. pow. grójeckiego, Władysław Łoziński 2-go okr. pow. radzyńskiego, Adam Łaszczyński 2-go okr. pow. sochaczewskiego, Józef Uzdowski 2-go okr. i Henryk Łukasiewicz 3-go okr. pow. błońskiego; Cezary Puciata 4-go okr. pow. nowomińskiego, Cyprjan Apawicz 3-go okr. pow. włocławskiego, Karol Gostomski 2-go okr. pow. niezawskiego, Stefan Higersberger 1-go okr. pow. sositńskiego, Adam Kaczkowski 2-go okr. pow. łowickiego, Ignacy Cygański 2-go okr. pow. kutnowskiego, w gub. warszawskiej; Hieronim Bujakiewicz 5-go okr. pow. tureckiego, gub. kaliskiej; Gustaw Jakacki 1-go okr. i Jan Plenkiewicz 2-go okr. pow. radomskiego, Władysław Boguski 2-go okręgu pow. kozienickiego, Jan Koźmiński 5-go i Stanisław Bogusławski 6-go okr. pow. opoczyńskiego, Leon Wesner 1-go okr. pow. sandomierskiego, Michał Piotrowski 5-go i Jan Szczepański 6-go okr. pow. opatowskiego, Karol Hantner 1-go i Feliks Młodzianowski 4-go okr. pow. iłżeckiego; uwolniony na własne żądanie sędzia gminny okr. 2-go pow. sieradzkiego Ignacy Gerlach. (Warsz. dniewn.)

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod d. 9-m: Na ogłoszony przez ś. p. Walerego Rzewuskiego konkurs dramatyczny imienia Wł. L. Anczyca nadesłano wszystkiego sześć utworów, z których jeden nie odpowiada warunkom, podpisany jest bowiem nazwiskiem autora. Członkowie sądu konkursowego: dr. Asnyk, Bałucki, dr. Balcikowski, Bliziński, Kleczkowski, Lubicz i Sarnecki rozebrali do czytania nadesłane prace. — Organizatorowie zabaw publicznych i balów w bieżącym karnawale ogłosili odezwę do pań, z prośbą, aby wobec wielkiej nędzy, w jakiej się znajduje ludność włościańska w licznych powiatach kraju, zechciały przybywać na zabawy w skromnych wełnianych sukniach, a oszczędności chociaż w części przeznaczały dla głodnych. — Od paru dni mamy tu niezwykle gęstą mgłę, wieczorami tłumiącą zupełnie blask światła latarni gazowych. — Brukowa kronika notuje ustawiczne aresztowania agentów, pomimo głośnego procesu wadowickiego ułatwiających ciągle wieśniakom wychodźstwo do Ameryki. Rzecz ciekawa, iż prześladowaniem pośrednictwem w emigracji trudnią się teraz wyłącznie kobiety i one dostają się pod klucz. — Dwa samobójstwa popełniono tu wczoraj. Zabił się wystrzałem z rewolweru, zażywszy poprzednio truciznę, niejaki Roman Chwalibóg, ukrywający się pod fałszywym nazwiskiem Foerstera, a dependent adwokacki, Roman G., usiłował się powiesić w jednym z hotelów, zdążono wszakże z ratunkiem. Obaj nie mieli środków do życia.

× **Influenza.** Z Krakowa donoszą nam pod dniem 10-ym b. m.: Z powodu influenzy nie przyszło do skutku zwołane na wczoraj posiedzenie rady miejskiej. Na 60-iu członków zaledwie dwudziestukilku mogło przybyć do sali obrad. — Z mnóstwa doniesień o śmierci, rozlepionych na rogach ulic, notuję parę osób bardziej znanych. I tak zmarli tu w ostatnich dniach: Stanisław Bizański, fotograf; Ida Barabaszowa, żona dyrektora Towarzystwa muzycznego; Jacek Muszyński, najpierwszy kucharz w Mieście, ceniony jako specjalista w swoim kunszcie przez panią Lucynę Œwierczakiewiczową, i kilka osób obojej płci, przeważnie średniego wieku. O śmierci wśród ubogich mieszkańców nie donoszą plakatami, zapewniają wszakże lekarze, iż śmiertelność na przedmieściach głównie potroila się. — W teatrze od świąt niepamiętne pustki, część personelu również zapadła na influencję, która jednak w ostatnich dniach coraz jest mniejsza i zdaje się już ustawać. W pro-

wincjonalnych miastach Galicji zachodniej przykra ta choroba również trapi mieszkańców i staje się przyczyną zwiększenia liczby zgonów.

× **Audytor** i radcą nuncjatury paryskiej mianowany został w tych dniach młody prałat Zaleski, którego czeka kiedyś nuncjatura i kapelus kardynalski.

× **„Bekawica.”** Taki nosi tytuł nowy dramat Björn sena, wystawiony w berlińskim „Wolnym teatrze” (*freie Bühne*). Ekscentryczny w pomysłach swoich autor rozkazał bohaterce dramatu, młodej dziewczynie, zerwać z narzeczonym, ponieważ ten nie był, jak ona—niewinnym. Gdzie zatem Björn sen znajdzie męża dla swojej bohaterki? Chyba na scenie tylko.

× **Zarazek influenzy.** Prof. Weber z Halli utrzymuje, iż przyczyną influenzy jest zarazek, rozwijający się w wydzielinach nosa.

× **Odznaczony.** Pailleron, autor przedniego „Świata nudów”, mianowany został z okazji Nowego roku oficerem legii honorowej.

× **Olbrzymie dochody** w teatrze „St. Martin” w Paryżu daje świeżo wystawiona tam sztuka Barbier’a p. t. „Joanna d’Arc”, w której tytułową rolę objęła Sara Bernhardt. Pierwsze trzy przedstawienia zgromadziły w kasie teatralnej około 30,000 fr.

× **„Kupiec wenecki” w Paryżu.** „Odeon” wystawił w tych dniach w Paryżu (który, mówiąc nawiasem, i „Mikada” nie zna) po raz pierwszy „Kupca weneckiego”. Niemilosierdzie okrojony Szekspir w poprawce poety Harcourt’a, jeżeli trafi do przekonania francuza i utrzyma się dłużej na scenie, to chyba zawdzięczać mu wypadnie wspaniałą dekorację jedynie. Wzorów do dekoracji tych dostarczali najpierw znawcy i archeologowie.

× **Królowa Wiktorja**, z powodu cierpień reumatycznych, zjechać ma z wiosną na kilkutygodniowy pobyt do Homburga. Obecnie prowadzą się układy o najęcie w tem mieście willi.

× **Szczyty paradoksu.** Ktoś powiedział: Nie ma nic wznioślejszego, jak duch Gladstona, duch ten bowiem jest jego ciałem. Powiedział zaś ktoś inny: Nie ma nic wznioślejszego, jak ciało Gladstona, jest ono bowiem duchem jego. Kto miał słusność? Zdaje nam się—nikt.

× **Domy z cukru.** Najznaczniejszy z fabrykantów cukru w Stanach Zjednoczonych, zamieszkały w Waszyngtonie, wykupił w tych czasach patent na wyrób cukru, który przy budowie gmachów i pomników zastąpić ma biały marmur. Jak donosi *Cosmos*, przemysłowcowi temu udało się wyrabiać cukier o wiele twardszy i bielszy od najlepszego marmuru, a odporność nowego ciała na wpływy atmosferyczne ma być większą, niż w jakimkolwiek bądź ze znanych dotąd materiałów budowlanych. Wynalazca zamierza na własny koszt z nowego materiału wzniesć dodatkowy budynek obok Białego domu w Waszyngtonie.

× **Największy z teatrów.** W Chicago dokonano w tych dniach budowy gmachu, który ze względu na rozmiary jego śmiało „największym na świecie teatrem” nazwać można. Pokrywa on, według *Państwowej nowojorskiej gazety*, prawie dwa akry. Koszt budowy wraz z wartością placu wynosi 4 miliony dolarów. Teatr ten odznacza się przedewszystkiem olbrzymią ilością miejsc (4,500). Przedsiönek mieści 500 osób. Na scenie, która w razie potrzeby, podczas posiedzeń i zgromadzeń za platformę służyć może, 900 osób wygodnie zasiada. Wnętrze teatru wspaniale się przedstawia, dekoracje kapią od złota, które przy wspaniałym oświetleniu oślepią niemal. Złoto pokrywa 60,000 stóp kwadratowych, a na nadanie ścianom tonu kości słoniowej zużyto 27,000 funtów białejwajsu. Zmiana dekoracji odbywa się za pomocą mechanizmu hydraulicznego. Przy zaprowadzeniu tego ostatniego, jeden z budowniczych teatru, Adler, jeździł do Wiednia po wzory. Dekoracje malował Kautsky w Wiedniu, maszyny do oświetlenia elektrycznego sprowadzono z Niemiec.

× **Czy nie prawdziwe.** W jednym z biur telegraficznych w Paryżu zjawia się ktoś i podaje następującą depeszę: „X. w Rzymie. Zrozpaczony, zbolaty. Stryj zmarł, przybywaj natychmiast, działaj w przyszły czwartek. Antoni.” — **Urzędnik:** Należy się 2 fr. 40 cent., panie. — **Interesant** (szukając po kieszeniach): A *sapristi*, mam tylko dwa franki przy sobie. — **Urzędnik:** To może pan dwa słowa z depeszy wykreśli? — **Interesant** (po krótkim namyśle): No to wykreśli pan zresztą: *zrozpaczony, zbolaty*.

× **Coraz młodsza.** — Ile lat starsza jest siostra pani od niej? — O nie wiem, panie, w miarę, jak mnie lat przybywa, ona ich ma coraz mniej. Zdaje mi się, że już niedługo będziemy bliźniaczkami.

Skrzydlate pocztę.

Nie ma stworzenia, dla którego bylibyśmy bardziej niesprawiedliwi, niż dla gołębia...

— Jakto, więc tego nie dosyć, że sławimy jego łagodność, wierność, przywiązanie do kraju, do rodziny, że parę gołąbków pocztę zrobiła emblematem czułych kochanków?...

— Ach, dosyć, dosyć, a nawet zawiele! I w tem właśnie tkwi niesprawiedliwość.

Przesadzamy w swoich komplementach. Niewiele jest skrzydlatych tak w gruncie rzeczy łupieżczych, zazdro-

snych, zawiadających, jak... gołębie. A już do niewierności małżeńskich mają, co najmniej, taką samą żylkę, jak... my.

Nie myślę jednak oczerniać ich zupełnie. Chcę jeno za znanym niemieckim ornitologiem, drem Russem, autorem wielu specjalnych dzieł i redaktorem czasopisma *Świat skrzydlaty*, zaznaczyć, że zbyt optymizm co do gołębi ma i swoje poważniejsze następstwa dzisiaj, kiedy używanie ich do celów wojennych przybiera coraz szersze rozmiary.

Fantazja amatorów gołębi cuda opowiada o ich zdolnościach „pocztowych”. Bajeczne opowieści krążą o sile i nieomyślności instynktu, który sprawia, że gdziekolwiek wypuszczone na wolność, wracają zawsze do swoich ojczystych gniazd.

Dzisiaj, wsparta obserwacją, nauka w dziwy takie nie wierzy na słowo. Sam instynkt powrotu—to nie jakiś pęd tajemniczy, lecz poprostu silne przywiązanie do miejsca, poparte dobrą pamięcią, słuchem, wzrokiem, a może i powonieniem; i te to zmysły pomagają głównie gołębiowi odnajdywać drogę do swego siedliska.

Rzecz prosta, iż gdy zajdzie w powietrzu jakiś przewrót, jakiś większy zamęt, wnet gołębie tracą swoją zmysłową busolę. Wystarczy często śnieg, rześisty deszcz, silny wiatr, mgła gęsta, ażeby skrzydlatego gońca zbić z tropu, albo nawet zgubić całkiem.

Z tem wszystkiem hodowla i tresura gołębi w celach wojennych jest dziś prawie powszechną. Datuje się ona głównie od wojny francuskiej. Podczas oblężenia Paryża balony zabierały ich mnóstwo z sobą na znaczną nawet odległość, a potem, po skomunikowaniu się z prowincją, wypuszczano je z listami na wolność. Gołębie wnet kierowały lot swój napowrót do Paryża, a te, którym się udało, szczęśliwie dotrzeć do gniazd swych z powierzonymi im wiadomościami, narażając się na niebezpieczeństwa, jak ptaki święte.

Z pomysłowości tego nie omieszkałi skorzystać... Niemcy i dziś, obok psów i balonów wojennych, gołębie są przedmiotem formalnego u nich kultu. Istnieje tam mnóstwo stowarzyszeń, uprawiających pocztowo-gołębi sport najpoważniej w świecie.

Niedawno znany twórca międzynarodowej konwencji pocztowej, dr. Stephan, jedyny w swoim rodzaju fachowiec, zawezwał dra Russa, jako najlepszego rzeczoznawcę, na zawezwał naradę, czy nie byłoby dobrze, ażeby państwo sprawę gołębiej poczty wzięło w swoje ręce i rozszerzyło jej zastosowanie.

Russ odpowiedział przecząco, ku niemałemu oburzeniu wielu prusaków, którzy w swej manji militarnej gotowi są prządz do wojny nawet... pchły i w ogóle nocnych wrogów człowieka...

Jak dotąd, w czasie pokoju, gruchający przyjaciele nasi używani są do posług komunikacyjnych między statkami wojennymi a twierdzami, między latarniami morskimi a lądem, a także i na stacjach ratunkowych.

Nigdzie gołębie pocztowe nie zjednały sobie takiej sympatii, jak w Belgii. W niedzielę i święta setki mieszkańców zabierają z sobą po kilkanaście często sztuk, ażeby później wyprawić je napowrót do miasta z wiadomościami, bodaj o dobrze spożytym na murawie śniadaniu...

Nieraz też gołąb używany bywa w misji najpoetyczniejszej w świecie: jako *postillon d'amour*.

Ale my, ludzie nowocześni, nie przypisujemy tego wynalazku sobie. Już w zamierzchłej starożytności kochankowie w ten sposób przesyłali sobie pocałunki i westchnienia. No i—wybaczenie mi ten błuznierczy przeskok—kupcy na brzegach morza Śródziemnego również korespondowali z sobą przez gołębie.

Ale wracam do naszych czasów...

Dr. Russ ostrzega szczególnie przed zdradą, jakiej niewinnie dopuszczają się mogą gołębie wojenne, gdy się dostaną w ręce nieprzyjaciela.

Niektórzy chcą ową zdradliwość systematycznie wyzyskiwać i proponują wprost tresurę ptaków drapieżnych, jak jastrzębie, sokół, kania i t. p., ażeby powietrznych posłańców chwycić w pól drogi i listy przejmować.

Oficerowie francuscy sprawę tę wzięli nawet do serca.

Inni znów boją się bardziej drapieżników, niż zdrady i wyznaczają wysokie premie za wynalezienie sposobu, któryby ich czynił nieszkodliwymi.

Słowem, ferwor wojenny Europy jest niewyczerpany w pomysłach i konsekwentny, jak... list miłosny, ręką niewieścią na gołębiej zawieszony szyi.

Najświeższym w dziedzinie tej konceptem, branyam całkiem na serio, jest projekt zastąpienia gołębi—jaskółkami, które i chyżej latają i trudniejszym są celem dla myśliwego, jak i dla jastrzębia.

Ale projekt ten, jak dotąd, jest ową jedyną—jaskółką, która wiosny nie robi.

Na zakończenie jedna maleńka próbka jaskółczej lekkości języka:

Stowarzyszenia poczty gołębiej Niemcy nazywają: *Brief-taubenliebhabervereine*.

Astmatykom nie radzę wymawiać tego wyrazu głośno.

□

W miejsce powinszowań noworocznych złożyli:
Na kasę wsparcia wdów i sierot po lekarzach.
Dr. S. Goldflam rs. 3.

Na budowę kościoła św. Aleksandra.
Maksymilian Augustynowicz rs. 1.

Edward Chodowiecki rs. 1, N. L. rs. 1.

Na szkołę rzemiosł.

Maksymilian Augustynowicz rs. 1.

Dla paralityków.

Karolina Federowska rs. 3.

Na kolonje letnie.

Janko rs. 1.

— W rocznicę śmierci ś. p. Ziutki Libickiej, na lekarstwo dla chorego dziecka, do rozporządzenia biura nędzy wyjątkowej składają rodzice rs. 3.

— Jako w 12-tą rocznicę śmierci męża mego ś. p. Konstantego Turczynowicza składam rs. 6 na szynel dla biednego ucznia M. T.

— Bezimiennie dla biednej kobiety po słabości rs. 5.

— W. K. rs. 2 dla biednej matki z dwojgiem dzieci na maszynę do szycia.

— Marja Ehrlichowa szynel dla niezamożnego ucznia.

— Antonina Chałubińska, wdowa, z powodu imienia ś. p. Tytusa Chałubińskiego przeznacza dla biednych uczniów rs. 5.

— W rocznicę śmierci ś. p. matki mojej złożyłem dla biednych rs. 1. — *Piotr Ch.*

— Opiekun cyrkułu IV-go p. Ludwik Szczygielski, z członkiem delegatem p. Juljuszem Ginsbergiem, w imieniu rady opiekuńczej tego cyrkułu składają szczerze podziękowanie następującym osobom, które raczyły przyczynić się ofiarami do wydawania ubogim gorących bezpłatnych posiłków, a mianowicie: W.W. administratorom cukrowni „Krasiniec i Młodzież” oraz kopalni węgla „hr. Renard”; W.W.: Janowi i Matjasowi Bersonom, S. i M. Bergsonom, M. Epsteinowi, M. P. Fiherowi, M. Kaisersteinowi, Mar. Levy, N. Mayznerowi, D. Maliniakowi, R. Okrętowi, W. Rau, W. Sawickiemu, H. Wawelbergowi i nakoniec W. Sam. Silbersteinowi za gorliwe zajmowanie się sprawą ubogich. Z gorącej herbaty i pieczywa wydawanego w lokalu przy ul. Pokornej pod nr. 3, korzysta codziennie z wyjątkiem soboty 150 do 200 ubogich bez różnicy wyznania. W miarę spodziewanych dobroczynnych ofiar, liczba porcyj powiększona zostanie.

NADESŁANE.

Bezpłatnie daje się rocznym abonentom *Echa* (Senator. 26) kompletną trzynastotomową Encyklopedję powszechną Orgelbr. Nr 328 *Echa* zawiera: Werther obecnej chwili (W. Marrene). J. Gayarre (z portr.) przez *Ellę Russel*. Chateau Yquem, krotchw. dla teatr. amat. Z dalekich ładów powieść Hajoty. Matka, pow. Malot'a. Aktor o autarach (Wine. Rapacki). Pędzel i duto (W. Gerson). Kronika: Kraków, paryż, warsz., konę., repert., frazski, zagad. muz.

Fabryka „Ottoman”, jedyna w St. Petersburgu, wyrabiająca wszystkie swoje fabrykaty wyłącznie z prawdziwego tureckiego tytoniu, o czem można się przekonać w Urzędzie Akcyznym—wypuściła nowe gatunki papierosów: **Posolskie** grubszego formatu 10 szt. 10 kop. **Korpuse** z długimi mundsztukami 10 szt. 10 kop. Szanowna Publiczność jak również pp. handlujący nabywać mogą te papierosy w składach **W. Muśnickiego i S-ki**, Marszałkowska nr 138, Erywańska nr 3, której to firmie powierzyłem główną sprzedaż wyrobów moich na Królestwo Polskie.—**Ottoman**.

Srebrne: Papierośnice, Zapalniczki, Rączki do lasek, Bonbonierki, Breloki, Bransolety i Chatelajny jedyne w swoim rodzaju, otrzymał **M. Mankielewicz** w gmachu teatru pod filarami.

NEKROLOGJA.

✠
ś. p.
Henryk Straszyński,
b. marszałek szlachty,
po długich cierpieniach, zakończył życie w dniu 9-ym stycznia r. b. w Warszawie, w 75-ym roku życia. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym w Nałęczowie dnia 13 b. m., to jest w poniedziałek.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —133—

W dniu 10-ym stycznia 1890 roku, po ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu w Stuttgardzie

✠
ś. p.
MARJA de POTHS,
przeżywszy lat 82. O czem podaje do wiadomości przyjaciół i znajomych, strokana córka
—74—
Joanna de Phull.

✠ **ś. p. Marja z Leszczewskich Filipowska**, wdowa po ś. p. Sylwestrze, patronie b. trybunału cywilnego w Warszawie, zmarła w dniu wczorajszym. —132—

✠ **ś. p. Wacław Boenisch**, uczeń klasy VIII gimnazjum petersburskiego, zmarł w Petersburgu dnia 9-go b. m., w wieku lat 20. O dniu pogrzebu doniesionem będzie po sprowadzeniu zwłok do Warszawy. —128—

✠ Dnia 13-go stycznia, w poniedziałek, jako w 3-cią bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Edmunda Stepkowskiego, odbędzie się o godzinie 9-iej rano w kościele św. Józefa Oblubienica, na Krakowskim-Przedmieściu nabożeństwo żałobne, na które to w smutku pozostała żona, familja i życzliwych za prasa. 111

✠ We wtorek, dnia 14-go stycznia r. b., w czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. STANISŁAWA BOGUCKIEGO, b. Sekretarza głównego rady zarządzającej Towarzystwa kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, odprawiona będzie o godz. 10-iej rano wotywa żałobna w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Nowogrodzkiej. —110—

✠ W poniedziałek, d. 13-go b. m., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Ksawerego Makarowicza, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem o godz. 10-iej rano, na które to pozostały syn i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. —106—

✠ We wtorek o godz. 11-iej rano w kościele św. Krzyża, jako w pierwszą bolesną rocznicę pogrzebu

ś. p. Walerji z Holtorfiów Karpińskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy, na które pozostali w nieutulonym żalu rodzice, mąż i synowie zapraszają życzliwych, krewnych, przyjaciół i znajomych. —125—

✠ W poniedziałek, dnia 13-go stycznia r. b., o godzinie 10-iej rano odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej wotywa za duszę

ś. p. JÓZEFA BRZEZIŃSKIEGO, b. Mecenasa, z powodu 8-iej rocznicy śmierci. —104—

B. p. Eleonora Grosternowa,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 10-ym b. m., przeżywszy lat 72. W ciężkim smutku pogrzebi: syn, synowa i wnukowie, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mając w dniu 12-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 12-iej w południe, z mieszkania przy ulicy Elektońskiej Nr 33, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2-70

✠ Z głęboką boleścią złamanego serca szlemy Bóg zapłać tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę ś. p. doktorowi **Józefowi Nowickiemu**, jako też zacnej młodzieży, która na barkach swoich zaniósł drogę nam szczerą na miejsce wiecznego spoczynku, oraz szanownemu doktorowi **Muśnickiemu** za słowa pociechy nad grobem wygłoszone.

—131—
Matka, żona i brat.

Z Petersburga.

W ubiegły wtorek w wielkim audytorjum Towarzystwa technicznego otwarty został zjazd, mający się zająć sprawą wykształcenia specjalnego. Zjazd otworzył p. minister oświaty, hr. J. Deljanow, przemówieniem, w którym zaznaczył, iż głównym zadaniem tego kongresu jest zapoznanie się z obecnym położeniem wykształcenia profesjonalnego w Rosji oraz rozstrzygnięcie niektórych kwestyj, związanych z rozwojem szkół profesjonalnych.

Wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu, poświęcone wyłącznie sprawie sztuki graficznej i roli, jaką przedmioty z tego zakresu odgrywają w ogólnych zakładach naukowych. Z toku rozpraw wypadło, że należy zrobić koniecznie większy nacisk na wykład przedmiotów graficznych, uwzględnianych dotychczas głównie w szkołach realnych. Na propozycję wreszcie przewodniczącego w I-ym oddziale zjazdu zgromadzenie postanowiło poczynić starania u władzy: 1) aby rysunek wprowadzony był jako przedmiot obowiązkowy do programu wszystkich szkół tak męskich, jak i żeńskich włącznie ze szkołami średnimi; 2) aby opracowane zostały metoda i program wykładu; 3) aby wykład prowadzony był przez odpowiednio uzdolnionych teoretycznie i praktycznie nauczycieli i 4) aby nauczyciele rysunków korzystali z praw służby na równi z innymi nauczycielami.

Następnego dnia odbyły się posiedzenia pięciu sekcji, każdej oddzielnie. W pierwszej sekcji, zajmującej się sprawami ogólnopedagogicznymi, poruszona była kwestja warunków sanitarnych pracy dzieci w fabrykach.

Do decyzji zjazdu przedstawiono następujące wnioski: 1) sporządzane listy szkodliwych dla dzieci zajęć fabrycznych winny być periodycznie sprawdzane przy udziale rady lekarskiej; 2) jednostajność zajęć fabrycznych nadwiera systematycznie nerwy dzieci i kobiet, zkad też w fabrykach należy zaprowadzić pewne urozmaicenie zajęć; 3) nader pożądaną jest rzecz zastosować w fabrykach rewizję sanitarną dzieci i robotnic ze względu na szerzenie się przymiotu; 4) należy zwrócić uwagę na kwestję należytego karmienia dzieci, pracujących w fabrykach; 5) pożądanem jest, aby zwracano pilną uwagę na czystość

dzieci, jako jedno ze źródeł zdrowia. Wnioski te postanowiono przedstawić władzy.

W sekcji 2-iej zajmowano się kwestją średniego i niższego wykształcenia technicznego w szkołach specjalnych. Postawiono również szereg wniosków, z których zresztą zastanawiano się tylko nad pierwszym: o konieczności możliwie najszerszego uwzględnienia przedmiotów ogólnych w niższych szkołach technicznych.

W sekcji 3-iej, poświęconej wyłącznie sprawom szkół specjalnych rolniczych i górniczych, omawiano obszernie kwestję szkół elementarnych wiejskich, przyczem uznano za konieczne, aby nauczyciele wiejscy obznajmieni byli z rolnictwem i ogrodnictwem.

Sekcja 4-ta zajmowała się sprawą szkół profesjonalnych żeńskich. Poruszono tu pomiędzy innemi kwestję otwierania szkół szwaczek-specjalistek, ponieważ dłuższa praktyka w magazynach w charakterze uczennic niekorzystnie wpływa pod względem moralnym na pracownice igły.

Nareszcie w sekcji 5-iej dotknięto sprawy wprowadzenia pracy ręcznej do szkoły ogólnej. Zgromadzeni we wnioskach swoich orzekli, iż pracę ręczną uważać należy w szkole ogólnej za wybory środek, zapewniający uczniom rozwój fizyczny, tyle potrzebny dla zachowania ich zdrowia.

Dzienniki petersburskie z żywym zainteresowaniem śledzą czynności zjazdu i zamieszczają o nim obszernie sprawozdania.

Petersb. wied. na zasadzie depeszy z Teheranu od pełnomocnika rosyjskiego do naczelnika gubernji astrachanckiej donoszą, iż w Persji cholera panuje w trzech punktach: Hamadan, Malairze i Negowendzie. Od d. 25-go listopada do d. 7-go grudnia zmarło ogółem 87 osób. W Teheranie cholery nie ma. Dziennik petersburski, zanotowawszy powyższe dane, robi uwagę, że pochodzą one zapewne ze źródeł urzędowych perskich, skutkiem czego liczba wypadków śmierci zredukowana została do minimum.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Z powodu śmierci cesarzowej Augusty nałożona została na Dworze Najwyższym żałoba czterotygodniowa.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Z powodu krążących zagranicą pogłosek o proteście Rosji przeciwko operacjom finansowym Bułgarii, *Journal de St.-Petersbourg* oświadcza, iż rząd cesarski ograniczył się na wypowiedzeniu swego zapatrywania na środek finansowy, przedsięwzięty przez rząd, którego legalność nie została uznana i który w ostateczności może być tylko tolerowanym. Tymczasem rząd bułgarski nie tylko nie zachowuje umiarkowania, jakiego podobne położenie wymaga, ale jeszcze oddali w zastaw z prawem sprzedaży tak bułgarskie, jak i wschodnio-rumelijskie koleje żelazne, dokonywając tym sposobem bardzo poważne gozamachi na hypotekę, względem której Rosja, w myśl traktatu berlińskiego, ma prawo pierwszeństwa.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — *Petersburskija wiadomości* donoszą o zamierzonej zmianie cła na żelatynę, glicerynę, oleje, fosfor, eter, collodium, essencje owocowe, chloral, niektóre kwasy itp.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wremja* pisze, że wskutek niezatwierdzenia przez rząd znanej uchwały zgromadzenia akcjonariuszów Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, dla dalszych układów przybyli do Petersburga: generał Palicyn, hr. Czacki i dyrektor Strasburger. Sprawa obecnie zostanie ostatecznie zdecydowana.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — *Nowosti* mówią o projekcie wzmocnienia nadzoru nad granicą kaukaską w celu niedopuszczenia cholery z Persji.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Mówią, że redakcję *Petersburger Zeitung* obejmie dotychczasowy redaktor *Dünazetung*, Pipirs.

Petersburg 11-go stycznia. (Tel. Aj. półn.) — Do *Nowosti* telegrafują z Berlina, że cesarzowa Augusta zapisała pałac z historycznym oknem narożnym księcia Henrykowi, wielkiej księżnie badenkiej trzy

miliony, wielkiemu księcia sasko-wejmarskiemu także trzy miliony marek.

Wiedeń 11-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.) — Obiad dzisiejszy dla członków konferencji dają czterej uczestnicy w niej ministrowie. Wrazie pomyslnego wyniku konferencji cały gabinet urzędzi ucztę dla hr. Taafego i dla delegatów.

Wadowice 11-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Przy dzisiejszych rozprawach brakowało 20 osób chorych na influencję. Przewodniczący, ku wielkiemu zadowoleniu obrońców, zaważwał na świadków do rozprawy: starostę bialskiego, Födricka, i naczelnika komory, Srokowskiego.

Brunświk 11-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Wielka przedziałnia juty w Wechelde dziś po południu spłonęła do szczytu. Szkody ogromne. Dwieście ludzi pozostało bez chleba.

Madryt 11-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Wobec krytycznego położenia w pałacu królewskim Sagasta zwołał na wczoraj wieczorem radę ministrów, która jednomyślnie postanowiła zatrzymać władzę w swych rękach. Zastanawiano się następnie nad sukcesją tronu i uznano, że władza królewska ani przez chwilę nie powinna zostać w zawieszeniu. Wrazie śmierci królewskiej korona przejdzie niezwłocznie na rzecz infantki Marji Mercedes. Rejentką pozostanie i nadal królowa Marja Krystyna. (Aj. półn.)

Madryt 11-go stycznia. (Tel. pr. K. War.) — Stan króla Alfonsa ciągle bardzo groźny z powodu wielkiego osłabienia. Królowa Marja Krystyna, która przez 48 godzin czuwała nad dzieckiem i nie jadła, zemdlala dziś kilka razy z wyczerpania sił.

Madryt 11-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — U króla skonstatowano gastryczne zapalenie kiszek. Korteży zawiesiły swe posiedzenia.

Londyn 11-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Dzienniki tutejsze zaczęły wyrażać się z większą powściągliwością o Portugalji. Utwierdza się przekonanie, że spór da się umorzyć w drodze bezpośrednich dyplomatycznych rokowań z rządem lizbońskim.

Londyn 11-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Francja wystąpiła znowu z silną opozycją przeciw projektowi konwersji długu egipskiego, przezco projekt ten zdaje się upadać bezpowrotnie.

Pogrzeb cesarzowej Augusty.

Berlin 11-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Porządek pochodu żałobnego był następujący: gwardja konne z muzyką i trębaczami, furjerzy dworscy, duchowieństwo, służba dworska, kasztelani i urzędnicy dworu, paziowie, lekarze przyboczni, kamerjunkerzy, podkomorzowie, jenerałowie, niosący insygnja cesarzowej i ściślejszy jej dwór. Teraz dopiero jechał paradny karawan, którego osiem czarnych koni prowadziło ośmiu oficerów sztabowych za cugle. Rąbki rozpostartego nad karawanem całunu nieśli rycerze Czarnego orla: były minister Puttkamer, jen. hr. Brandenburg, jen. v. d. Goltz i jen. Treskow. Baldachim po nad trumną niosło dwunastu podkomorzonych; sznury jego dzierżyli: wielki podczaszy koronny hr. Pükler, wielki koniuszy koronny v. Rauch, burgrabia zamku, hr. W. Perponcher-Sedlnicky, i wiceburgrabia, hr. Fürstenstein. Następnie szły damy pałacowe i dworskie, najwyżsi dygnitarze dworu, wielki łowczy koronny, książę Pless, wielki stolnik, książę z Radolina, i wielki podkomorzy, hr. Stollberg-Wernigerode. Teraz szedł cesarz w otoczeniu króla saskiego, wielkiego księcia badenkiego i wielkiego księcia sasko-wejmarskiego; książęta krwi, należący do rodziny królewskiej, tudzież zagraniczni, świty ich, marszałkowie polni, rycerze Czarnego orla, jenerałowie i admirałowie, prezydenci obu parlamentów, deputacje najwyższych urzędów państwa, parlamentu, akademji umiejętności, akademji sztuk pięknych, uniwersytetu berlińskiego, rad muncypalnych Berlina, Poczdamu i Charlottenburga, związków prowincjonalnych itd. Pochód zamykał szwadron *gardes du corps*.

Gdy pochód stanął w Alei Zwycięstwa, cesarz, książęta opuścili kondukt i wsiadli do przygotowanych ekwipażów dworskich, które udały się boczniemi alejami do Charlottenburga, gdzie obie cesarzowe i inne dostojne damy wpięrow już stały. W Alei Zwycięstwa opuszczono też baldachim z nad trumny, a godła zmarłej pod eskortą zwrócono do zamku królewskiego. Dwa szwadrony kirasjerów eskortowały trumnę dalej do Charlottenburga; komendę pochodu objęli: adjutant jeneralny, baron Loë i wielki koniuszy korony, v. Rauch. Wiele dygnitarze zasiedli w karetach dworskich. Wojska gwardji tworzyły szpaler od Alei Zwycięstwa aż do Charlottenburga, dokąd orszak pogrzebowy przybył o godzinie kwadrans na trzecią. Ozwwały się dzwony kościołów charlottenburskich, rozległ się głuchy odgłos bębnow.

Cesarz stanął znowu za trumną. Pochód z wolna posuwał się ku mauzoleum. W ogrodzie zamkowym zatrzymano się. Wśród przejmujących dźwięków chorału kondukt wstąpił do wnętrza mauzoleum, w którym spoczywa Wilhelm I-szy. Szczupłą tylko liczbę najdostojniejszych osób wpuszczono do wnętrza, kedy błękitne światło błękitną smugą padało na słynne sarkofagi z marmuru, na owite kirem kandelabry i czarny katafalk, na którym złożono trumnę. Cesarz i książęta stanęli po obu jego stronach. Naczelnik kaznodzieja, Koegel, wygłosił krótką modlitwę i pobłogosławił obecnych. Kobiety płakały.

Ceremonja pogrzebu odbyła się w zupełnym porządku, jakkolwiek brakowało pompy, rozwiniętej podczas pogrzebu cesarza Wilhelma I-go. Trumna, ukryta pod złocistym baldachimem, spoczywała na karawanie, zasłoniętym długimi żalobnemi portjerami; przód jego pokrywała opona gronostajowa, wybita purpurą, ze złotym haftem, wyobrażającym koronę cesarską; ponad nią ornament z palm. Szczególną zwracał na siebie uwagę olbrzymi wieniec z białych kamelii. Cesarz postępował za trumną w odległości dziesięciu kroków sam, odziany w płaszcz, z lewą ręką opartą na rękojeści miecza.

Influenza.

Rzym 11-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Papież zaważwał członków św. kolegium do powzięcia postanowień, odraczających pielgrzymki z powodu panowania powszechnej influenzy.

Rzym 11-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Tworzą tu szpitale epidemiczne z powodu influenzy. Klaczko wstał już z łóżka.

Ateny 11-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Wybuchła tu nagle influenza i szerzy się pośpiesznie mimo pogody.

Sprawozdania z targów.

Łódź 7-go stycznia. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: pszenicy 300 korcy po rs. 6.00 do 6.15, żyta 500 korcy po rs. 5.45 do 5.65, owsa 1000 korcy po rs. 3.30 do 3.45 za korzec. Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6.00 do 6.15, żyta 400 korcy po rs. 5.50 do 5.70 za korzec. Popyt na zboże słaby. Siano po rs. 1.25 do 1.35, słoma rs. 1.35 po 1.45, kończyła rs. 1.65 do 1.75 za centnar.

Oleje i makuchy. Świeta u nas a następnie i w Cesarstwie spowodowały pewien zastój, tak, że obrotów olejami w tygodniu minionym prawie że nie dokonano. Olej rzepakowy, będący wciąż pod naciskiem oleju konopnego, ciągle jeszcze jest w zaniedbania; ale pomimo to wszystko, w cenie się nie obniża; okoliczność tę przypisują temu że go mało bardzo wyrabiają i że tem samem zapasy są niewielkie. Wobec tego zanotować należy ceny nominalnie na rs. 5.40 do rs. 5.60. W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że do Moskwy sprzedano dwa wagony oleju surowego, bez ujawnienia ceny i że transporta te wyprawione być mają w przyszłym tygodniu. Olej liniany poszukuje nabywców po rs. 4, a konopny sprzedają mniej więcej w tej samej cenie. Maku chy bez zmiany.

Łódź prawie bez obrotów; żądają rs. 4.25 za pud.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Na warszawskim rynku spirytusowym i w ubiegłym tygodniu nie było zmian żadnych. Większy dystrybutorzy odbierają towar poprzednio zakontraktowany, mniejsi zaś pokrywają swoje potrzeby z dozwolonych codziennych. Poziom cen skutkiem tego nie uległ zmianie i trzyma się wciąż na wysokości rs. 8.23 za wiadro, czyli rs. 2.68 za garniec. Na rynku hamburskim usposobienie spokojne. Cena regulacyjna 21 1/4 m. na styczeń-styczeń-luty, luty-marzec, marzec-kwiecień, kwiecień-maj 22 m. w żądaniu i poszukiwaniu, na maj-czerwiec 22 1/4 m. w żądaniu, 22 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 23 m. w żądaniu, 22 1/4 m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 23 1/2 m. w żądaniu, 23 1/4 m. w placeniu, na wrzesień-październik 24 m. w żądaniu, 23 1/2 m. w placeniu.

Nafta. W Warszawie syndykat sprzedaje naftę w beczkach po cenie rs. 1 kop. 16 za pud netto franco rezerwoar, z akcyz

Przyjmuję uczennice do nauki kapeluszy, wyuczę w krótkim czasie. Ulica Świętokrzyska 22, mieszk. 22. Wiadomość od 12-e do 6-ej. 652

Potrzebna jest panienka do nauki szlifowania. O warunkach dowiedzieć się można w fabryce jubilerskiej, Wierzbowa 9. 896

Poszukuję posady, zarządu dobrami większemi lub interesem przemysłowym albo kasjera, magazyniera. Kaucji złożę 3,000 rs. Oferty pod adresem: Franciszek Bogdański, Warszawa, ulica Grzybowska 17. 1250

Potrzebna jest panna do maszyni wiedeńskiej do szycia rękawiczek, która samodzielnie wykończy robotę. Robota stała. Młyn 9, mieszk. 21. 1179

Potrzebna sklepowa oraz dziewczynka do krawiecczyny. Wiadomość: Bednarska 21, Farbiarnia. 132r

Potrzebne panny do spódnicy. Ul. Dzika 29, mieszk. 24. 136r

Potrzebna posługaczka przychodnia z dowodem piśmiennym. Jerozolimka 16, mieszk. 5. 137r

Poszukuję matkowania dzieciom, zarządu domem u wdowca, za pokój z utrzymaniem, bez wynagrodzenia, wyliczając kilka godzin dla siebie. Marszałkowska 94, m. 25. 138r

Panny podręczne i zdolne potrzebne. Daniłowiczowska 16, Grabowska. 130r

Potrzebna bona francuzka. Żurawia 3, mieszk. 5. 1201

Potrzebny do gospodarstwa pisarz pojedynczy, dobry rolnik, skromnych wymagań, starszy wiekiem. Oferty w Kurjerze „Dobry.” 741

Posrednictwa poszukuję do wyrobienia posady biurowej lub handlowej. Oferty pod „Dyskrecją” przyjmuje kantor Kurjera. 985

Wzajemny drukarz, umiejący drukować złotą i błękitną farbami, znajdzie stałe zajęcie. Marszałkowska 83, fabryka. 596

Człowiek zdolny jako sprzedawca potrzebny do magazynu obuwia. Rekomendacje niezbędne. Pierwszeństwo otrzyma mówiący po niemiecku i mogący złożyć kaucję. Oferty pod wyrazem „Szewc” proszę składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 107r

Subjekt poszukuje zajęcia w składzie wódek lub restauracji. Oferty: Kurjer Warsz. „Subjekt.” 1150

Uczeń najmniej 16-letni potrzebny do składuUSTER Maurycego Silberberga, ul. Rymarska 8. 955

Uczeń posiadający świadectwo z 4-eh klas różnych, poszukuje zajęcia w dystrybucji, sklepie kolonialnym lub też kantorze. Chmielna 24, m. 9. 102r

Ważna wiadomość dla pp. obywateli ziemskich. B. strzelec Jego Cesarskiej Mości poszukuje posady przy leśnictwie, młody i oddany, z kaucją rs. 1,000 lub więcej. Wiadomość: Plac Warecki, drukarnia Niemcewicz. 1152

Za gospodynią na wyjazd życzy osoba inteligentna, umiejąca wybornie gotować, pracować, gospodarstwo wiejskie zna doskonale, może być lektorką przy osobie słabej lub przy dzieciach, rekomendacje posiada. Oferty w Kurjerze pod „Sto”. 618

100 rs. za wyrobienie zajęcia w składzie lub kantorze za skromne wynagrodzenie, kaucji rs. 1,500. Oferty. „F.K.G.-ski” kantor Kurjera. 975

200 rs. za wyrobienie miejsca człowiekowi młodemu, ze średnim wykształceniem. Oferty przyjmuje pod lit. J. K. Biuro ogłoszeń Najchmiana i Frenclera, Senatorska 26. 84r

Kupno i sprzedaż.

Amatorskie obrazy olejne, dobrego pędzla, tania. Plac Zamkowy 103, mieszk. 6. 1257

Antonięgo Frankowskiego magazyn optyczny sprzedaje okulary, binokle, lornetki z najlepszymi szklami oraz wszelkie wyroby optyczne i chirurgiczne po cenach możliwie najniższych. Nowy-Swiat 61. 1272

Binokle, okulary z najlepszymi szklami, w wielkim wyborze, „najlepiej kupić” u optyka Juliana Drehera, Szpitalna 6. Niezamierzonym od 50 kop. Przyjmuje naprawy. 247

Czapki ładne, tanie, są do sprzedania. Czapki, mufki kostiumowe przyjmują się do roboty. Hoża 6, m. 4, parter. 961

Do sprzedania garnitur frakowy. Złota 22, mieszk. 2. 1158

Do sprzedania futro mekkie z bobrowym kołnierzem. Złota 22, m. 2. 1157

Do sprzedania buldog młody moragowaty. Dzielnia 18, w składzie węgla. 1136

Dubeltówka Lankastrówka angielska, spróbowana z Birmingham, ze świadectwem, lewa lufa Choke, prawa zwyczajna, mało używana, elegancka, doskonale strzelająca, kaliber 16, do sprzedania za 175 rs. Ujazdowska 35, m. 1, widzieć można od 2-4-ej. 546

Do sprzedania dwa duże lustra w dębowych ramach. Nowy-Swiat 50, u właściciela domu. 891

Do sprzedania bilard paryski do karamboli z rekwiizytami. Wiadomość w fabryce bilardów Trotszla, Czerniakowska 76. 318

Dywany Angielskie oryginalne w wielkim wyborze, bez zapręczenia trwałsze, w cenie krajowych, poleca Giełżyński, Marszałkowska 137. 104r

Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach; sukienki dziecięce, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. — Obstalunki wykonywane się w ciągu 24-eh godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują obstalunki podług miary. Królewska 46, mieszkania 15, lewa oficyna, 1-sze piętro. 2r

Fortepian koncertowy z krzyżowanymi strunami za rs. 380 sprzedam. Długa 25, lombard. 398

Fortepian czarny krótki, 7 oktav, z blatem, za rs. 275 sprzedam. Bednarska 29, stróż wskazuje. 399

Fortepiany i pianina krajowe, zagraniczne, z krzyżowanymi strunami, mało używane, do sprzedania z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej, Tarnowski. 397

Futro niedźwiedzie do sprzedania. Adres: ul. Szkolna 7, mieszk. 3. 954

Fortepian Kralla i Seidlera, silnej budowy, do sprzedania za 250 rs. Leszno 5, mieszk. 20. 743

Fortepian zagraniczny, silnej budowy, sprzedam za rs. 280. Ulica Zapiecek 1, stróż wskazuje. 715

Fortepian czarny fabryki Schredera w Petersburgu i tremo duże do sprzedania. Marszałkowska 119, u rzadcy. 547

Fortepian 6-oktawowy w dobrym stanie, do sprzedania. Złota 32, m. 24. 920

Fortepian lipskiej fabryki Irmlera tania sprzedam. Plac Zamkowy 103, m. 6. 1259

Fortepian Kralla z mocnym tonem za rs. 240 do sprzedania. Długa 25, lombard. 1089

Fortepian ratami sprzedaje, wynajmuje, zamieniam, naprawiam, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 911

Garnitur, łóżka, szafy, tualeta, stół, krzesła, biurko, szeslong. Zienna 24. 495

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenowników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Krymskie winogrona hurtowo na całe baryki, panom kupcom po przystępnej cenie poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście 25. 30402

Koniczynę, nasiona, zboże kupujemy po najwyższych cenach. L. Mierosławski et Comp., Warszawa, Elektoralna 5. 713

Kozy tybetańskie bardzo piękne, białoskóre, delikatnością i lekkością przewyższające wszystkie inne, jakie kiedykolwiek pod tą nazwą były tu sprzedawane, parę blamów do odstąpienia. Krochmalna 22, m. 5, od 12 do 3-ej po południu. 275

Kasy ogniotrwałe najtańsze w fabryce egzystującej od 1863 r. Stanisława Baumgart (syna). Chłodna 40. 396

Kozetka i dwa krzesła do sprzedania bardzo tania z powodu wyjazdu. Pańska 36, mieszk. 31. 1275

Kielbasy, kizki i salcesony wyborowe. Indykcy i kapłony nadeszły do sprzedania. Bracka 10-10, druga brama, parter. 1271

Kon siwy powozowy tania do sprzedania. Chłodna 37, a stangreta Juliana, rano do godz. 10 oraz od 3-ej po poł. 1198

Kozetki i foteliki stylowe i fantazyjne, pięknie wykonane, mało używane, są do sprzedania u tapicera, ul. Chmielna 10. 671

Kanapka, cztery krzesła, stolik fantazyjny rs. 25. Wspólna 13, mieszk. 18. 956

Kandelabry ściennie brązowe, ładne, tania trzy pary do sprzedania. Orla 8, mieszk. 3. 938

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska 108 i od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 1104

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, biblioteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszk. 15. 959

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnym urządzeniu oraz lustra i pojedyncze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 3r

Meble różnego rodzaju z powodu zupełnego zwinięcia zakładu sprzedaje po cenie niższej kosztu. Nowogrodzka 1, F. Myszkowski. 1008

Masło litewskie i miód do sprzedania, od 9 do 12-ej. Smolna 23, m. 14. 879

Masło świeże i solone, sery i wędliny litewskie. Nowogrodzka 37, m. 4. 889

Masła z Trembek L. Wróbel nie bierze, mając zatem większą ilość takowego, polecam Sz. Publiczności po kop. 55 za funt. Chmielna 15. 1178

Meble garnitur hebanowy używany, para łóżek orzechowych nowego fasonu. Plac Zamkowy 103, mieszk. 6. 1258

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanym niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 1283

Meble po zwiniętych magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie na dole. 1278

Maszyna Singera nowa amerykańska do sprzedania za rs. 36 u mechanika Frankowskiego, Nowy-Swiat 61. Przyjmują się maszyny do szycia do naprawy. 1273

Meble tania, garnitur czarny, orzechowy, szafy, kredensy, stół, krzesła, biuro, komoda, łóżka, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskazuje. 335

Nadszedł świeży transport masła do sklepu na Jasnej 2. 1130

Otomany sprzedam. Przyjmuję obstalunki, przerabiam, solidnie, tania. Tapicer, Krucza 38. 1240

Pianino nowe systemu amerykańskiego, mocno zbudowane, z silnym tonem, do sprzedania tania. Prosta 36, mieszk. 11. 8r

Pianino do sprzedania syst. ameryk. Ulica Złota 2, m. 1. 841

Pianina nowe, system amerykański, tania do sprzedania. Fabryka J. Koischwitz, Krakowskie-Przedmieście 38. 1230

Pianino zupełnie nowe z powodu wyjazdu tania do sprzedania. Chmielna 38, m. 7, 932

Sprzedaję owsa ruskiego na pudy po cenach bardzo umiarkowanych. Długa 20. 722

Suknia ślubna biała atlasowa z okrywką, raz używana i także pantofelki są do sprzedania za 25 rs. Wiadomość: Leszczyńska 7, mieszk. 8 (od Oboźnej) u krawcowej. Tamże jest do sprzedania czarna boa. 1182

Suknie wełniane od rs. 12, haftowane 18, Szarne stroje 24, podług „La France Elegante”. Pracownia „Leopoldyna”. Plac św. Aleksandra 14-4. 1269

Są do sprzedania meble używane w dobrym stanie, garnitur orzechowy, otomana i lustra. Ul. Nowy-Swiat 56, wiadomość u stróża. 1159

Szal turecki Cachemire des Indes, bardzo piękny, zupełnie nowy, złożono do sprzedania. Nowogrodzka 23, m. 3, widzieć można codziennie od 10 do 12-ej w południe i od 4 do 6-ej po południu. 1212

Tanio do sprzedania szczenięta San Bernardy. Żelazna 72, mieszk. 2. 1160

Tanio! Teki rycin, rysunków, litografii razem. Wilcza 39, mieszk. 10. 392

Tanio a dobre obuwie damskie i dziecięce. Ul. Świętokrzyska 19, P. Radziński. 321

Tanio do sprzedania klacz z rysaków, 3-4 lat, z atestatem, ze stada Kologriwowa. Wiadomość: Ciempla, koszyary lej-gwardji wołyńskiego pułku, u feldfebla 13-ej rot, 739

Tablice szkolne i fotel do sprzedania. Ogrodowa 9-14. 661

Z powodu śmierci właściciela zakładu są do wyprzedania różne meble: garnitur orzechowy, amerykański, otomany, fotel, krzesła i t. p. za bardzo niską cenę. Królewska 17. 969

Interesa handl. i mająt.

Ażeby mieć przyzwoite utrzymanie, poszukujący takowego mogą nabyć sklep norymbersko-dystrybucyjny. Wiadomość: ulica Marszałkowska 98, róg Alei, w sklepie 6. 631

Bardzo tania jest do sprzedania restauracja z całym urządzeniem. Wiadomość: ulica Nowolipie 13, u p. A. Siedlińskiego. 1110

Cukiernia w najruchliwszym miejscu od lat kilkudziesięciu dobrze prosperująca, do sprzedania. Wiadomość: Krucza 23, mieszk. 9, od 3 do 5-ej. 646

Do sprzedania skład węgla zdalny dla do- rożkarza lub na krowiarnię, jest stajnia i wozownia, komorne tania. Wiadomość: Tamka 45, mieszk. 15. 1137

Domy bez stempla są do sprzedania oraz potrzebne kapitały do lokacji. Wiadomość u adw. przys. Piaskowskiego, Żurawia 15. 802

Do odstąpienia zaraz obszerna, widna piekarnia cukierska, z piecem angielskim, w Bazarze, komorne 11 rs. miesięcznie, zbyt na pączki, na święta odpiekanie ciast, kiosk przy Koperniku. 133r

Do poważnego interesu węglowego przystąpię z 3,000 rs. Oferty w Kurjerze Warszawskim B. C. 1235

Do sprzedania zaraz sklep spożywczy ładnie urządzony, z mieszkaniem. Elektoralna 49. 1177

Do sprzedania sklep spożywczy dobrze procentujący. Wiadomość u kupca Kuźmina, Ulica Żelazna, wprost placu. 1168

Do sprzedania bardzo dobrze prosperujący sklep spożywczo-dystrybucyjny. Wiadomość: Nowy-Swiat 54. 1167

Do wydzierżawienia na rogu Żelaznej i Lesznej skład węgla z całkowitem urządzeniem i wyrobioną klientelą. Wiadomość w składzie drzewa, Żelazna 88, róg Nowolipia. 1197

Folwark włók 8, z łąkami i wiatrakami, do wydzierżawienia na długie lata. Pośrednictwo wyłączone. Jerozolimka 70-15. 1147

Frontowa palnia do sprzedania za rs. 400. Żelazna 76. 695

Flacznia od 40 lat egzystująca do sprzedania. Wiadomość: Stare Miasto 5, w składzie maki. 534

Interes handlowy z wyrobioną klientelą jest do sprzedania. Kapitał potrzebny 10,000 rs. lub wspólnik z 6,000 rs. Oferty w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. W. B. 79r

Kawiarz do sprzedania tania. Ul. Krucza 29. 617

Ktoby miał do wypożyczenia rs. 1,500 na hy-potekę lub weksel pewny, raczy zostawić swój adres w Kurjerze pod lit. A. J. O warunki porozumiewaj się oświadczyć. Zastrzega się pośrednictwo osób trzecich. 885

Krowiarnia i skład węgla do sprzedania z powodu otrzymania posady. Ul. Karmelicka 22. 940

Każdego czasu z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do wydzierżawienia skład węgla od 20 lat egzystujący. Wilcza 71, u właściciela domu. 923

Las do sprzedania, komunikacja łatwa, bez pośrednictwa. Jerozolimka 70-15. 1149

Magle do sprzedania w dobrym stanie. Ulica Żurawia 21. 712

Majątek bardzo ładny, z obszernym sadem, niedaleko stacji, do zbycia. Szczegóły: Bednarska 31-25. 1169

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Pańska 50. 1215

Młyn z gruntem do sprzedania. Wiadomość: Ogrodowa 27, m. 5. 1086

Nieruchomość bez czynszu (dziedziczna) przy ulicy Marszałkowskiej do sprzedania, potrzeba 20,000 rs. Wiadomość w składzie węgla W-go Jeżewskiego, Marszałkowska 95, oprócz niedziel i święta. 241

Ogród owocowo-warzywny, mający 3 morgi, do wydzierżawienia. Czerniakowska 9, u właściciela. 1181

Pocztalterja do sprzedania w osadzie Czerwiny, w gub. łomżyńskiej, z czynszową włóką ziemi, 5-iu końmi i wszelkimi rekwiizytami, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu. 976

Potrzeba na spłacenie rs. 8,000 na 7%, 1. hypoteki po Tow. Kred. Ziemskim, wynosząc 5,000 rs., majątek w gub. warszawskiej włók 15, z lasem i łąkami, dobrze zagospodarowany. Bez pośrednictwa. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod K. D. K. 1187

Plac dziedziczny do sprzedania przy ulicy Marszałkowskiej, w bliskości kolei warszawskiej. Wiadomość: ul. Nowogrodzka 39, mieszk. 1, od godz. 4-6-ej. 1249

Proszę korzystać. Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania. Aleje Jerozolimskie 64, mieszk. 5. 1255

Restauracja, bilard, zakład mleczny w pięknym ogrodzie w Pruszkowie, naprzeciwko stacji położonym, do odstąpienia tania. Wiadomość na miejscu, p. Rothstein. 109r

Rubli 14,000 potrzeba na 1-szy numer po Towarzystwie. Wiadomość: Tamka 46, mieszkania 1, od 4 do 8-ej wieczorem. 1203

Rubli 1,500 potrzeba zaraz za zabezpieczeniem na sumie hipotecznej, dobrze ułożonej na majątku ziemskim. Procent 12%. Wiadomość: Plac Warecki 6, mieszk. 5, od 5 do 7-ej po poł. 1220

Skład węgla do sprzedania z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów. Wiadomość: Koźła 9. 1003

Sklep kolonialny z powodu choroby tania do odstąpienia. Freta 10. 1108

Sklep spożywczy bardzo tania do sprzedania. Wilcza 39. 1087

Sklepek do sprzedania. Ulica Bednarska 24. 623

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Ceglana 5. 641

Skład węgla do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Przemysłowa 31. 916

Skład węgla w najpryncypalniejszym punkcie miasta do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Swiat 47. 904

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. Ulica Leszno 50. 936

Sklepek wiktualów do sprzedania. Ul. Nowolipie 66. 935

Skład węgla do sprzedania. Ulica Wronia 35. 75r

Sprzedam mydlarnię zaraz za 150 rs. przez swyżęd. Zielenia 16. 1139

Sklep wiktualów do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu. Wileza 52. 134r

Wynajem powozów, interes bardzo dobrze procentujący, mało wymagający osobistej czynności, z klientelą wyrobną, sprzedam tanio. Jerozolimka 56. 1199

Zakład naukowy żeński 4-klasowy, na jednej z głównych ulic w Warszawie, jest do odstąpienia od Nowego Roku 1890-go na dogodnych warunkach, z upoważnieniem władzy. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. 542

Z powodu słabości do sprzedania „piekarnia” znakomicie urządzona, z filjami, gospodami, z wyrobnym zbytem całej znacznej produkcji pieczywa. Oferty: lit. J., Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 129r

3 folwarki do sprzedania lub zamiany na 3 domy bez długów, w środku miasta, bez pośredników. Hotel Wiedeński, u rzadcy. 1148

Doniesienia osobiste.

Annie Iwanownie. List od Farysa wysłany. 1284

Bez pretensji. Nie posiadam języka francuskiego. 1237

Blondyn miłej powierzchowności, lat 24, prowadzący interes na własną rękę, poszukuje dozwolonej towarzyski, panny, nie starszej nad lat 22, z posagiem od 3 do 4 tysięcy rubli. Reflektantki raczą przysłać swoje fotografie wraz opisem (dyskrecja zapewniona) do kantoru niniejszego pisma pod adresem „Fetusa pierwszy” i ogłosić w Kurjerze o wysłaniu listu. 898

Brat i siostra. Oferta poste-restante. 1224

Corce syreniego grodu. List na pocztę z fotografią. 1173

Dublańczykowi. List został złożony w Warszawie poste-restante.—„B.” 1162

Dla „Wdowy 30 E.” oferta w kantorze. 1223

Dla X. X. 45—40—8 od Z. Z. 124. 1213

Dla „Postęp i cywilizacja” list w kantorze. 1219

Dla Miłutkiej odpowiedź w kantorze Kurjera Warszawskiego. 1236

Dla „Muzykalnej” list poste-restante. 1288

Emancypacji list wysłany.—Paris W. 1233

Kawaler lat 30, izraelita, przystojny, wykształcony, z bardzo dobrej rodziny, mający własny interes handlowy, chce się ożenić z panną, młodą wdówką lub rozwódką bezdzietną z posagiem kilkunastu tysięcy rubli. Oferty proszę adresować poste-restante dla „Grande envie” i o wysłaniu listów zawiadomić w Kurjerze Warszawskim. Najściślejszą dyskrecję życzę słowem honoru. 1172

Kawaler lat 36, katolik, blondyn, wzrostu dobrego, inteligentny, agronom, posiadający 2000 rs., pragnie zaślubić pannę lub wdowę będącą na jakimkolwiek gospodarstwie wiejskim. Proszę o złożenie oferty w kantorze Kurjera dla „H. 2000”. O złożeniu zawiadomić w doniesieniach osobistych. 930

Kawaler lat 29, izraelita, brunet, przystojny, średniego wykształcenia, posiadający 3000 rs., poszukuje dozwolonej towarzyski, panny lub wdowy bezdzietnej, 20—25-letniej, nadobnej, średnio wykształconej, z posagiem 600 do 700. Oferty oraz fotografie wysłać: poste-restante „Only J”. Dyskrecja zapewnia się. 888

List dla „Brata i siostry” oddany poste-restante Warszawa. 1227

Młody człowiek, dobrego urodzenia i prowadzenia się, mający lat 29, uzdatniony dobrze w jednym z szacowniejszych fachów, prowadzący zakład na własną rękę, poszukuje dozwolonej towarzyski nie starszej od siebie, z posagiem od 3000 rs. Dokładne oferty z fotografiami nadsyłać proszę do kantoru Kurjera pod wyrazem „Przemysław N. L.”. Dyskrecja i zwrot fotografii poręczają się honoru. 1195

Młody człowiek, kawaler, katolik, mający stałe utrzymanie, z braku czasu nie mający sposobności zaznajomienia się, poszukuje dozwolonej towarzyski życia, panny zamożnej, łagodnego usposobienia, dobrej rodziny. Oferty pod adresem: „Jozemu poste-restante poczta Kalisz”, o czym proszę zawiadomić przez tenże Kurjer. 1206

Młody człowiek, kawaler, lat 26, znudzony samotnością, a mający skromne ale niezależne stanowisko, pragnie ożenić się z młodą, przystojną i z dobrej rodziny osobą, lubiącą wieś i życie ciche. Posag wymagany, lecz niewielki (3.000). Łaskawe reflektantki zechcą wysłać oferty poste-restante Rypin dla „Nałęcz”, z zawiadomieniem w Kurjerze. 1207

List dla W-ej Stefani № 200 na pocztę. 1188

Mefisto odbierze list z pocztą, dając odpowiedź jaknajprędzej. 1184

Od Ofelji. Donoszę wszystkim osobom, od których otrzymałam listy, że pierwsza moja korespondencja, wskutek niewłaściwego braku wzajemnej skłonności, do pożądanego rezultatu nie doprowadziła; że później z powodu ciężkiej choroby i przyczyn niezależnych ode mnie, zmuszona byłam zawiesić wszelką korespondencję; że obowiązki moje, które wynikły z moich doniesień, spełni najściślej; że wszelka wątpliwość pod względem najgłębszej tajemnicy byłaby najniebezpieczniejszą; że ofert rekomendowanych i tych, które zostały złożone po terminie wymienionym w drugim moim ogłoszeniu z pocztą nie odbiorę; i że nareszcie drogę, którą obrałam, za drogę dla błyskawicznej szybkości nie uważałam i nie uważam. Dla tych, którzy ją rozumieją, jest to droga najlepsza i najdogodniejsza, lecz nie najłatwiejsza. Pojmując nadto, że wołające o pomstę do nieba zarzuty ze strony niektórych pism z powodu doniesień osobistych, dotyczące pośrednio i osób ogłaszających się, i wstąpiwszy najpierw śmiało na tę nową drogę, nie mogę nie dodać, że zasady posyłania i wymagania z góry fotografii i naznaczania jawnych osobistych rendez-vous nie uznawałam i nie uznaję, a najgłębszą i bezwarunkową tajemnicę do właściwego czasu uważałam i uważam za kardynalną podstawę moralności i przyzwoitości u tej drogi. Bardzo nareszcie jestem zasmucona i tem, że na rzeczono zarzuty odpowiedział mileżeniem i „Farys”, który w swym liście ofertowym czarującą pięknoscią pióra i wzniosłością myśli umiał zmuszać serce do walki z rozumem; ale jest to, być może, także dowód, że Bóg wierzących w Jego opatrzność nie opuszcza. 29656

Oferta dla „12,000 rubli” w kantorze Kurjera Warsz. od J. S. 1218

Oferta dla „Postęp i cywilizacja” w Kurjerze od K. 34. 1267

Oferta dla „Brat i siostra” w Kurjerze od R. 1—2. 1268

Postęp i cywilizacja. Oferta w kantorze. 1222

Panna lat 24, wykształcona, uczciwa, niebrzydka i zamożna, życzy sobie poznać za pośrednictwem korespondencji w celu matrymonialnym człowieka prawego charakteru, ze stanowiskiem lub uniwersyteckim wykształceniem. Oferty dokładne wraz z fotografiami przyjmuje kantor Kurjera dla „Sławomir”. 1246

Szatynowi 3000. Listu nie odebrałam, ktoś go przejął.—Gardenja. 1265

Wdowiec przystojny, w średnim wieku, mający interes handlowy z większych, przynoszący dochodu rs. 5.000, w jednym z dużych miast, nie mając czasu i stosunków, pragnie tą drogą znaleźć na żonę pannę lub wdowę bezdzietną, od 26 do 30 lat, sympatyczną, dobrze wychowaną, średnio wykształconą, którąby chciała być pomocą w wspólnej pracy. Posag od 5 do 6 tysięcy (wreszcie nie jest wymagany). Łaskawe oferty z dokładnym opisem szanowne reflektantki raczą składać w kiosku, Plac św. Aleksandra dla „Przyjaciela”. O złożeniu zawiadomić w Kurjerze. Dyskrecja pod słowem honoru. 1251

Wybranej. Pragnę osobistej znajomości. Hotel Rzymski. 1282

Wdowiec w średnim wieku, z dochodem około 3.000 rs., w braku czasu i sympatycznych znajomości, pragnie drogą korespondencji wejść w porozumienie w celach matrymonialnych z panną lub wdową najwyżej lat 40, inteligentną, gospodarną i łagodnego charakteru. Osoby reflektujące zechcą oferty nadsyłać do Kurjera Warsz. pod adresem „Serjo” i ogłosić o tem w Kurjerze. 1208

Lokale.

Apartament do wynajęcia od 1 lipca r. b. Nowy-Swiat 35, 1-e piętro, składający się z 8-n pokoiów, kuchni, łazienki i wszelkie wygody, stajnia i wozownia. Dom skanalizowany. 948

Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Swiat 7.—Załatawa przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Bardzo tanio mieszkanie z życiem, dla młodej, inteligentnej osoby; tamże są według wiejskie do sprzedania. Jerozolimka 31, mieszkania 19. 1054

Dwa duże elegancko umeblowane pokoje, drazem lub pojedynczo, z oddzielnym wejściem, zaraz do wynajęcia. Nowy-Swiat 70, mieszkania 5, od frontu. 1195

Mogą znaleźć pomieszczenie i troskliwą opiekę dzieci lub dorosłe panienki uczęszczające do prywatnych zakładów naukowych. Wiadomość: Senatorska 28, mieszkania 21, od 3-ej do 5-ej. 114r

Pomieszczenie dla małego realisty—rząd. lub przyw. Świętokrzyska 27, m. 15. 987

Pokój umeblowany z usługą, może być i z samowarem jest do wynajęcia każdego czasu. Ul. Świętokrzyska № 43, m. 18. 897

Pomieszczenie dla ucznia, utrzymanie, opieka, korepetycja. Złota 44, m. 10. 338

Potrzebne mieszkanie: 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, zlew, wodociąg, nie wyżej 2 piętra, 2 wejścia, w środku miasta od Wielkiej-Nocy. Wiadomość: Podwale 18, m. 12. 1174

Przyjmuję na stancję panienki; z praniem 18 rs. miesięcznie. Opieka macierzyńska. Nowy-Swiat № 12, m. 5. Do godz. 1-ej. 1185

Pokój przy rodzinie, elegancko umeblowany, z obiadem. Hortensja 5—7. 1170

Pomieszczenie dla pańienek. Fortepian, konwersacja francuska. Długa 25, mieszkania 28, od 2-ej do 5-ej. 1190

Pomieszczenie dla pańienek. Francuska, fortepian, pomoc w naukach. Hortensja 5—17. 1154

Pomieszczenie dla pańienek, z całodziennym utrzymaniem. Widok 1, mieszkania № 3. 1253

Poszukuje się mieszkania od 1 lipca 1890, w okolicach Saskiego placu 6—7 pokoiów z wygodami gospodarskimi, w cenie rs. 1.000. Oferty składać w kantorze Kurjera pod literą U. 561

Pomieszczenie dla ucznia szkół prywatnych, 15 rs. miesięcznie. Złota 24, m. 53. 613

Pokoje kawalerskie, do wynajęcia z wszelkimi wygodami. Plac św. Aleksandra, róg Mokotowskiej № 59. 694

Poszukuje wynajęcia piwnic dużych, suchych i widnych w środku miasta. Oferta pod adresem B. W. w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana et Frendlera, Senatorska № 26. 78r

Stancja dla ucznia szkoły prywatnej. Zielenia 13, mieszkania 5. 988

Trzy, dwa pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania № 28. 980

Warecka № 10, pokoje umeblowane, z poscielą i samowarem. 339

W domu № 4 532 przy ulicy Podwale, obok kolumny Zygmunta jest do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. lokal na 1-m piętrze, składający się z 5-u pokoiów, przedpokoju, kuchni ze zlewem i wodociągiem, wygodki, z urządzeniem gazowym—od lat kilkunastu zajmowany przez magazyn mód. Na żądanie najmuującego do lokalu tego mogą być włączone 2 pojedyncze pokoje. Tamże pokoje dla kawalerów. 127r

W każdym czasie 3 i 2 pokoje z kuchnią, przedpokojami. Piękna 5. 1231

Zaraz do wynajęcia salon duży, umeblowany, z fortepianem, usługą i gabinet. Hoża 9, mieszkania 7. 651

Zurawia 15. Do wynajęcia zaraz pięć pokoiów, ze wszelkimi wygodami, na 3-m piętrze, od frontu. 803

Zaraz do odstąpienia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 1-m piętrze, z meblami lub bez, suche, ciepłe, wysokie, słoneczne. — Meble do sprzedania. Dobra 10. 1225

1 pokój z osobnym przedpokojem, 2-e piętro, zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 9, mieszkania 3. 1176

8 pokoiów, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, wateklozet, na 3-m piętrze, przy ulicy Włodzimierskiej № 19, są do odnajęcia od 1 lutego, z powodu nieprzewidzianych okoliczności. 1103

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje chorych spodziewających się słabości. Marszałkowska d. № 90, mieszkania 16. 29348

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji. Udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rubli pokoje oddzielne. Chłodna 24. 480

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kurtację. Królewska № 3. 331

Adres przeniesionej fabryki kwiatów Józefa Leszczyńskiego, Miodowa 4, Podwale 3. Wiązki ślubne, kwiaty po cenach niskich. 795

Akuszerka przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Krucza 38, 1241

Bukowska akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację. Bednarska № 21. 1254

Biedna wdowa mająca troje nieletnich dzieci i ojca starego prosi szanowną publiczność, aby raczyła złożyć jej cokolwiek, gdyż jest kompletnie pozbawiona środków do życia. O czem na miejscu dowiedzieć się można. Ulica Szeroki-Dunaj № 5, mieszkania 24. 98r

Dnia 11 stycznia wieczorem na ulicy Świętokrzyskiej (róg Jasnej), zgineła suzka mała kudłata, popielata, z dzwoneczkiem na obroźce. Upraszam się o odprowadzenie w Aleje Ujazdowskie № 5, za nagrodą. 1263

„Exsiccator.” cztery medale, tysiące świadectw znaczniejszych prywatnych, rządowych instytucji, za skuteczność; Ritter—Warszawa. Królewska. 45r

Emilia Żeromska nauczycielka lekcji tańca. Bednarska № 24, m. 13. 1161

Fryzjerka czesze damy w zakładzie kop. 40, na mieście kop. 60. Zakład fryzjerski A. Przedembkiego, Marszałkowska № 112, róg Chmielnej. 752

„Fetusa.” Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel. Marszałkowska 132. Garniec 28 kopiejek z dostawą do mieszkań. 438

Grywam na wieczorkach. Chmielna 68, mieszkania 30. 1247

Kantor mamek. Złota 6. 874

Kuchmistrz specjalista podejmuje się od najwykwintniejszych do najskromniejszych obiadów, kolacji karnawałowych. Ulica Świętojańska № 17, mieszka. 15, stróż wskaże. 1196

Lekcje tańca w domu prywatnym, dla dzieci dni osobne. Freta № 14, m. 17. 1245

Mops mały, ciemny, z czarnym łebkiem i grzbiem (Dziadus) zginał w piątek. Proszę odprowadzić na Złotą 61, za stosowną nagrodą. 1166

„Minerwa.” Magazyn wojski; przeniesiony z Nowo-Miodowej na Wierzbową wprost Zmigrzydery. 995

Magazyn konfekcyj damskich „Aux Quatre Saisons”, wykonują obstalunki sukien i okryć damskich, według ostatnich modeli paryżskich, szybko i po możliwie niskich cenach. Specjalność suknie balowe. Poleca wybór staniów wieczorowych, matinée, kapeluszy. 616

Modne szlaki, naśladowictwo starych malarzy maluje Br. Poświkowa od rs. 10 do sukni Żurawia 21, od 3-ej do 5-ej. 1024

Nagrody 50 rubli otrzyma, kto odprowadzi psa, wyżyła czarnego, podpalanego pontra, zabłąkanego w dzień Nowego Roku, na Marjańska 6, do stróża. 1060

Obiady w domu prywatnym smacznie przyrządzane po 10 rs. miesięcznie. Złota 5. Wiadomość w sklepiu. 1146

Obiady gospodarskie z wiejskich produktów. Złota 22, m. 2. 1156

Obiady prywatne po kop. 25 z kawą. Ul. Chmielna 66, m. 11. 974

Piesek pudel, obcięty ogon, duże uszy, wygląda brudno, proszę dać znać: Niecała 11, za wynagrodzeniem. 919

Pianista! przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Chłodna № 48, mieszkania 19. 734

Pianistka grająca najnowsze tańce przyjmuje zamówienia. Freta 14, m. 17. 1244

Przyjmuję suknie po 3 ruble, podług najświeższych paryżskich fasonów. Wileza 23, mieszkania 1. 1186

Przyjmuję do roboty suknie od rs. 1 kop. 50, przerabiam, odświeżam. Świętokrzyska 38 (Pracownia sukien). 1189

Pończochy, skarpety, spodniczki, kaftany, kamazse, czapeczki poleca najtaniej pracownia Rudzińskiej, Nowogrodzka 28. 1200

Pianistka dobrze grywa, przyjmuje zamówienia na zabawy, wesela i t. p. Marszałkowska № 63, róg Pięknej. 139r

Rs. 10 nagrody! Zgubione akta kolei Tere-spolskiej na ulicy Zakroczymskiej, npraszam znalazcę doreczyć Zarządowi kolei na Pragę. 1260

Suknie balowe, wełniane strojne tanio, elegancko robię, przerabiam, piore, odświeżam. Nowy-Swiat 48, m. 9. 1248

Suknie wieczorowe, zarzutki białe, wszystko smale używano. Widok 3. 135r

Strojenie fortepianów i pianin. Wspólna 42, Horowicz. 1125

Suknie balowe przyjmuje się w nowo-urządzonej pracowni przy magazynie strojów damskich A. Bogusławskiego, róg Zabiej i placu Bankowego № 4, pod osobistym moim zarządem i osoby specjalnie w tym kierunku uzdolnionej, powierzono mi roboty wykonywam podług najświeższych żurnali paryżskich i możliwie niskich cenach. F. Bogusławska. 80r

W dniu 7 stycznia zgubiono łaskę ze srebrną rączką, na której wyrity był herb i następujące litery: od M. K. dla W. L., łaska stanowi pamiątkę, za nagrodą rs. 10, proszę o złożenie takowej do handlu Milera, róg placu Teatralnego i Wierzbowej. 1202

Założone kapelusze tanie, gustowne. Chmielna 62, mieszkania 33. 1243

Zaginał wyżeł, ponter 7-miesięczny, nagrody rs. 3. Królewska 21, pierwsze piętro. 563

Zgubiono pek kluczków w dorozce lub w miescie. Łaskawy znalazca raczy przysłać za nagrodą na Hożę 14, mieszkania 4. 997